

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztaach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 N. 62 Seite 355) w innych krajach. cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobniejszego siedmiostronowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halii n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz) Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 18 czerwca.

Z bieżącej chwili.

Rosyjski ambasador, baron Mohrenheim udał się wczoraj po południu o godzinie 2 w towarzystwie personelu ambasady do pałacu elizejskiego, celem wręczenia prezydentowi Rzeczypospolitej lancucha do orderu świętego Andrzeja. Na uroczystości tej byli obecni prezes ministrów Ribot, minister spraw zewnętrznych Hanotaux i członkowie dworu wojskowego. Baron Mohrenheim, przyjmowany z honorami wojskowymi, wygłosił następujące przemówienie: „W imieniu cara, mego wysokiego Pana, mam za szczyt wręczyć Waszej Ekscelencji insygnia cesarskiego orderu i poprosić o przyjęcie ich w dowód wysokiej przyjaźni Jego Cesarzkiej Mości. Uznaj pan to za nową gwarancję uczuć, jakie żywi car niemiennie dla Francji i jej szanownego naczelnika, uosabiającego szlachetny charakter i pokojowego ducha wielkiego narodu, który nadał mu władzę. Uważam się za szczęśliwego, że przy tej wspaniałej sposobności wyrazić mogę radość z powodu trwałości tak szczęśliwie nawiązanych stosunków pomiędzy obydwojema naszymi krajami. Na przemówieniu ambasadora odpowiedział prezydent Faure: „Jestem bardzo szczęśliwy, odbierając z pańskich rąk życziwe pismo Jego Cesarzkiej Mości i insygnia cesarskiego orderu. Proszę pana, zechciej pan u Jego Cesarzkiej Mości być tłumaczem uczucia, z jakim przyjmuję tę nową i cenną rekwizycję sympaty, ożywiających cara za przykładem jego niezapomnianego ojca dla kraju mego, i przyjaźni tak szczęśliwie istniejącej pomiędzy obydwojema krajami. Ze swej strony żyć z całą Francją pańskąm podniosłem monarsze szczęścia i długiego panowania, a krajowi, którego losy są powierzone jego nadszerej powódności. Na tem skończyła się uroczystość, która jest już dzisiaj najwzniejszym tematem politycznych kombinacji. Prasa francuzka, zwłaszcza „Figaro“ uważa udzielenie insygni orderu św. Andrzeja za „wypadek największej doniosłości.“ „Po mowie pana Hanotaux — pisze rzeczonemu dziennik — wzięcie nie podobno o serdecznym porozumieniu, jakie istnieje pomiędzy obydwojema krajami. Po przybyciu specjalnego posła carskiego do Paryża, nie podobna już wstąpić o usposobieniu cara, który chciał pokazać, że jest zarówno przyjacielem, jak i sprzymierzeńcem Francji. Nie ulega więc wątpliwości, że ten lancuch do orderu św. Andrzeja jest politycznym wypadkiem największej doniosłości.“ Jeśli odznaka carska ma jakikolwiek związek z mową ministra Hanotaux, to oczywiście uważać ją należy — może nie za wypadek największej doniosłości — ale w każdym razie za ważny fakt polityczny. W rzeczonej bowiem mowie po raz pierwszy publicznie wypowiedział minister francuzki słowa, tak rozkosznie brzmiące dla ucha francuzkiego: „przymierze rosyjsko-francuzkie.“ Łatwa ztąd kombinacja, że car, odznaczając krótko po tem prezydenta insygniami orderu św. Andrzeja, chciał przez to słowa te potwierdzić. Jest to oczywiście tylko kombinacja, wprawdzie bowiem trzebaby wiedzieć, czy odznaczenie Faure nie było postanowione przed wypowiedzeniem mowy p. Hanotaux. Prasa rosyjska nie daje w tym względzie żadnych pewnych danych. O ile bowiem część jej mowy p. Hanotaux wita z niemniejszą radością, jak prasa paryżka, o tyle „Grażdanin“, uchodzący dotychczas za organ kół dworskich, leje tylko zimną wodę na głowy „entuzjystów“. „Kto mówi o rosyjsko-francuzkim przymierzu — pisze on — ten staje w przeciwieństwie do rosyjskiej polityki zagranicznej z ostatnich dziesięciu lat, której kardynalną zasadą było właśnie: nie wchodzić w żadne aliansy. Jeśli mówi się o francuzko rosyjskich sympatyach, to nie wychodzi się z dziedziny prawdy, realności, ale skoro się wspomina o sojuszu pomiędzy obydwojema krajami, to wynika ztąd: nieprawda i przeciwieństwo do polityki gabinetu.“ Następnie życzy sobie „Grażdanin“, aby dla oceny spraw zewnętrznych był miarą duch polityki Aleksandra III, duch ten bowiem był dumą rosyjskiego ludu, szanującego sympaty innych mocarstw i dobre stosunki międzynarodowe, ale nie pozwalającego na żadne krępujące związki. Alians w imię sympaty jest w polityce synonimem głupoty; natomiast porozumienie, wspólne działanie, wymiana sympaty być mogą czynnością rozsądną polityki, która dąży do zabezpieczenia własnych interesów. Pojmując w ten sposób sympaty i stosunek do Francji, możemy z niego wyciągnąć korzyści i Francji oddać przysługę. Skoro jednak mowa o przymierzu Rosji z kimonikowem, to natychmiast przychodzi na myśl ściśnienie wolności Rosji i podejrzenie, że chcą nas przez sojusz wyzyskać.

Z Carogrodu donoszą w sprawie armeńskiej, że ambasadorowie Anglii, Francji i Rosji, złożyli deklarację, iż na podstawie tureckiej odpowiedzi nie podobno nawiązywać nowych rokowań. Ambasadorowie rzeczeni oczekują też obecnie instrukcy od swoich rządów. W ogólności jednak polepsza się sytuacja, ponieważ zachowanie się wielkiego wezira każe wnioskować, że będzie on gotów do ustępstw celem uniknięcia poważnych zatargów. Angielska flota zamierza udać się do Cypru. W kołach politycznych panuje przekonanie, że Rosja i Francja, chociaż nie udzielają popierania Anglii, to jednakże nie będą przeszkadzały jej akcji.

„Fremdenblatt“ donosi, że austriackie ministerstwo Windischgraeza postanowiło wręczyć dymisy,

jeśli lewica obstawać będzie przy wystąpieniu z koalicyi. Lewica obstaje oczywiście przy swej uchwale, a na dowód tego potwierdziła ją na wczorajszym posiedzeniu. — Sensacyjną wiadomości otrzymaliśmy od ajencyi Schafflera, która powtórza naturalnie z wszelkiem zastrzeżeniem

Między innymi, pisze rzeczona ajencya, konferował także hr. Badeni z młodoczeskim przywódcą Eymem, zaprosiwszy go umyślnie w tym celu do siebie. Odwołując się na pochlebny sąd posła Eyma wydany w odpowiedzi na interwiew korespondenta petersburskiego „Kraju“, (który to interwiew w artykule wstępnym „Kraju“ został ogłoszony. Przyp. Redakcyi,) zadał hr. Badenemu Eymowi kilka pytań, tych cych się obecnej sytuacji. I tak zapytał się go hr. Badeni, pod jakimi warunkami gotowiby byli Młodoczesi obstrukeynją swą politykę porzucić i zająć stanowisko umożliwiają regularne prowadzenie obrad parlamentarnych. Eym odpowiedział na to, iż nie ma absolutnie żadnego upoważnienia ze strony swego stronnictwa, do odpowiadania w jego imieniu. Jednakże może jemu, wysoce przez siebie ceniącemu politykowi, stanowczo dać zapewnienie, iż, jeśli on (hr. Badeni) da pewne rekwizycje 1) co do zniesienia stanu obłączenia w Pradze, 2) co do stworzenia reformy wyborczej, uwzględniającej autonomię, 3) co do powołania czeskiego ministra krajowego — on (Eim) wszelkich dołoży starań, by po pierwsze Młodoczych nakłonić do przystąpienia do koalicyi przez Badeniego utworzyć się mając, powtóre zaś, gdyby to było nie możebnem, by, po ewentualnem rozbiściu się młodoczeskiego klubu, z umiarkowanych żywiołów tegoż klubu i z dobrze czesko usposobionej szlachty czeskiej klubu Hohenwarta wraz z morawskimi Czechami stworzyć stronnictwo, któreby do rzeczonej koalicyi przystąpiło. Interesującą też konferencją z Eymem zakończył hr. Badeni zapewniwaniem, iż gdyby mu utworzenie gabinetu poruczone zostało, przereczenia posła Eyma będzie miał w pamięci i uwzględni.

* Ważne zebranie przy dworze powiatu babimoj-kiego odbędzie się w niedziele dnia 23 b. m. o godzinie 5 po południu w Wolsztynie na sali p. Bussego.

Przemawiać będzie poseł Józef Głębocki. Komitet wyborczy.

* Walkę o język ojczysty w kościele ilustruje wybory następujący artykuł „Dziennika Kuj.“ i głos „Gazety Gd.“ — „Dziennik Kuj.“ donosi: Ponowną klęskę poniosła agitacja tutejszych deuczkatolików, jak o tem świadczą listy przedjednego z uczestników wczorajszego wieca łaskawie nam nadane. Pismo to, w niemieckim skreślone języku, brzmi w polskim przekładzie jak następuje:

Szanowny Panie Redaktorze! Słusznie Pan powiedział, że agitacja o urządzenie niemieckiego nabożeństwa w inowrocławskim kościele św. Mikołaja jest robotą szcztzną. Ja dodam, że to jest robota sztuczna od samego początku do końca we wszystkich szczegółach. Gdyby nie „Towarzystwo ku wspieraniu niemieczyny na wschodnich kresach“, które wy Polacy w swoich gazetach nazywacie „bractwem KHT“, to nikt zgoda nie śmiałby takiej agitacji wstępnąć. Ale o tem potem.

Tymczasem mówię o wczorajszym zebraniu, odbytem w Parku Miejskim. Było to zebranie bardzo liche. Zeszło się ze wszystkimi, licząc już i damy i kupkę dzieci, które przyprowadzono zapewne dla parady, 70—80 osob — odciągnąwszy zaś kilkanaście dzieci, które tam tak były potrzebne, jak piątę koła u woza, pozostaje właściwych wiecowników nie wiele nad 60. Taki rezultat po ogromnych wysiłkach dwóch miesięcy jest po prostu zerem i dowodzi jak najdobitniej, że cała robota agitatorów jest rzeczą sztucznie nadrubowaną (künstlich geschraubt und gedreht) i nie ma gruntu pod nogami.

Wczorajszym wiecem wypoliczkowali działacze i siebie i swoje dzieło. Zbirano podpisy i w kołpali i w fabrykach i w handlach i nawet na kolei, zamieszczano wrzaskliwe odezwy w gazetach przez tyle tygodni, nadto wprawiano w ludzi w dodatku kamliwie, że księża robotę agitatorów pochwalają — a jednak znalazło się tylko maleńkie grono osób, co swe nazwisko pod petycyą położyli. Zbierających podpisy było kilku. Każdy z nich złożył wczoraj na stole swą listę, a gdy przewodniczący zebrania wszystkie podpisy zrachował, okazało się, że ich było około 40. Do tego przyłączyło się około 20 z tych, którzy byli na sali obecni. Tym sposobem wynosi ogólna liczba pozyskanych podpisów 60 i kilka, t. j. właśnie tyle, ilu na wiec wczorajszy się stawiło.

Przewodniczący przeczytał petycyą, która ma odejść do Najprzew. X. Arcybiskupa. Stoi tam, że niemieckie kazania są tutaj potrzebne (sind ein Bedürfniss) co niedzielę, że dobrzeby było urządzić niemieckie nabożeństwo tak, aby się kończyło o godzinie 10, że postarać się trzeba o nowego organiste (Chorkantor), któryby umiał grać i śpiewać niemieckie pieśni itd.

Gdy przewodniczący czytanie swoje skończył, powstało między zebranymi szemranie. Nie podobała się wielu taka obfitość wymagań naraz. Przewodniczący, pomiarrowsz, co się święci, spuścił z tonu i oblaśnił nawet, że z 60 podpisami nie można petycyi wysłać, gdyżby to skutku nie mogło odnieść. Jakoś przyszły mu inne myśli do głowy i dodał

w końcu po kilku uwagach, że trzeba będzie jeszcze zaczekać, aż się zbierze kilka set podpisów.

O ilem dosłyszał, to zdaje mi się, zdaniem jego łatwo będzie dojść do okazałej liczby 500. Ale są to po prostu gruszki na wierzbie. Wiemci ja dobrze, że można przetrząsnąć wszystkie kąty ze święca, a nie znajdzie się deuczkatolików więcej jak 300, licząc już kobiety i dzieci. Co tam gadają o tysiącu, to jest najwierniejsza bajka.

Przewodniczący zawięwał pod koniec zebranych do podpisywania petycyi, o ile tego jeszcze nie uczynili. Do tego nie byli jednak wszyscy skorzy. Kilkunastu ociągało się, nareszcie pięciu czy sześciu oświadczyło, że nie podpiszą, a do nich należałem i ja, bo się nie zgadza z mojem poczuciem katolickim, aby 14 tysięcy dusz (tj. Polaków) miało cierpieć dla małej garstki, a właściwie dla mętnych zachcianek kilku samorodnych obruńców niemieczyny, których nikt o opiekę nie prosił i nie prosi.

Nam, którzyśmy oświadczyli, że petycyi nie podpiszemy, kazano salę opuścić i obrady toczyły się potem bez nas. Z tego możnaby prawie wysnuć wniosek, że przewodnyroch chodzi o to, aby im nikt nie patrzył na palce. Ale mniejsza o to. Główna rzecz w tym, że agitacja p. niosła powtórna klęskę. Mam ja pewien wpływ i postaram się o to, aby moi znajomi nie targali się na własność Polaków. Każę mi tak moje poczucie katolickie i dumę niemiecką.

Ani dobry katolik, ani uczciwy Niemiec nie będą żadali krzywdy bliźniemu. To tylko osobniki, nowoczesnym duchem hakatystów owiani, mogą mieć takie chorobliwe apetyty — ale Niemcowi, u którego zasady chrześciańskie coś jeszcze znaczą i który czuje w swęj pierśi szlachetniejszą drgnienie, coś podobnego jest wstrętem (das Gefühl sträubt sich dagegen).

Jeżeli będzie potrzeba, uchylę przyłbicę (ich werde das Visir lüften), tymczasem zachowuje incognito. Z szacunkiem N. N.

(Od Redakcyi: Do powyższego obrazka dodajemy z naszej strony, że jeden z działaczy uznał za stosowne napisać w nr. 139 tut. gazety niem., iż życzenia agitatorów inowrocławskich powinny być uwzględnione, albowiem X. Biskup chełmiński nie zezwolił na polskie kazania w Gdańsku.

Tę argumentacją zrozumie chyba sam jej autor. „Gazeta Gdańska“ zaś zauważa:

Liczne przypadki dowodzą, że w archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej potrzeba duchowe Niemców katolików, choćby ich była garść tylko, bywają aż nadto zaspokajane i uwzględniane. Dopiero w zeszłym tygodniu podaliśmy pismo posła X. prałata dra Jajdzewskiego do „Post“, z którego się okazało, że dla garstki Niemców w Środzcu odprawiają się nabożeństwa z kazaniai i śpiewami niemieckimi. To samo ma miejsce we Wrześni, Inowrocławiu, Poznaniu, Szubinie i wszędzie, gdzie kilkunastu, nawet nieraz kilku żyje Niemców katolików. A przecież i tam uczuwać się daje brak kapłanów. Jakże inaczej u nas wygląda! Spójrzmy tylko na Gdańsk, W. Trąbki, Kartuzy itd — gdzie Niemców katolikom ciągle za mało niemieczyny — więc kosztem parafian Polaków pragną bez względu na potrzebę i ich liczbę mieć wyszko po niemiecku. Dają do tego aby moloch niemiecki pochłoniął najrychlej wszystko, co polskie!

„Przewrotowcy“.

Większość niemieckiego parlamentu odrzuciła znany projekt przewrotowy. Ludzi przewrotu samych ze świata przez to nie usunęto, ani też nikt dla tego nie pochwalił ich zakusów. To atoli chciano przez odrzucenie zaznaczyć, że nie godzi się w tak poważnej chwili zabierać się do połowicznej roboty, nie wolno chcieć prać futra, a nie pozwolić go zamoczyć w wodzie, — tych, którzy idee przewrotu praktycznie wyzyskują i popularyzują, pozwał przed sądy i zamykać do więzienia, — podczas kiedy ci, których trzeba nazwać twórcami i pierwszymi propagatorami tych zasad, otrzymują ze strony państwa pomoc w dziele przewrotu we formie wysokich pensyi. A i to bezustannie powtarzać należy, że „najzręczniejszymi menerami“ są owi w chciwości za twardziali słudzy Mamony, którzy zysk i dywidendę cczą, a adorują jako swego jedynego Boga. W tym ostatnim względzie znamy specjalny przykład, który dla wyjaśnienia tego cośmy powiedzieli, chcemy rozprzecznić nieco obszerniej. Przytoczmy tutaj gołe fakta, które potwierdzają dostatecznie to, cośmy wypowiedzieli na początku.

Przed półtora mniej więcej miesiącem rozpoczęto strejk więcej, niż 10 000 robotników i robotnic przy wiedeńskich cegielniach spółkowych. Strejk ten wydrębył na jaw rzeczy, które wraz z ukończeniem strejku nie pójdą w zapomnienie. W cegielniach, które po większej części należą do wiedeńskiego towarzystwa akcyjnego, używano do ostatniego roku systemu premii, który to system miał na celu to, aby robotników przykuwać do cegielni podczas całego sezonu. Poszczególnym wyrobcom cegieł bowiem za 1000 sztuk odstawianych cegieł zatrzymywano przy każdej wypłacie pewną sumę, premią, albo kaucyą. Do tej premii miał robotnik tylko wtedy prawo, jeżeli przez całą kampanią pracował w tej samej cegielni; w przeciwnym razie przepadała ta kaucya na rzecz właściciela cegielni. (!) Jasną jest rzeczą, że w ten sposób dla robotnika

wszelkie prawo wypowiedzenia pracy stawało się iluzorycznem, i że właściwie wystawiony był przez całą kampanią na taskę i niełaskę właściciela cegielni, jeżeli nie chciał stracić prawa do premii. Przed rokiem przeprowadzili robotnicy usunięcie tego systemu premiowego; tego roku zaprowadzili go towarzystwo znowu, porozlepiawszy odnośny okólnik we wszystkich warsztatach i poleciwszy po prostu odciągać owe 30 krajców. Na to odpowiedzieli robotnicy strejkiem. Równocześnie z usunięciem premii zażądali podwyższenia płacy. Jak się przedstawia ta placą?

Robotnicy otrzymują za tysiąc cegieł 2,60 fl. Cała rodzina — licząc po 2 lub 3 dzieci jako siły pomocnicze — zdolna jest, pracując od 2, 3, 4 rana aż do 9 wieczorem, a więc 236 godzin przez tydzień zrobić około 7000 cegieł, co czyni 5 kraje. Za godzinę pracy. Roboty ceglarszy jest wprawdzie kunsztowną, ale bardzo ciężką i zabijającą, ponieważ zdrowie cierpi wskutek w wielkiego gorąca bijącego z piecy nadzwyczajnie. Palacze, wysuwacze i wsuwacze cegły zarabiają przy 14—15 godzinnej pracy 8—10 flor. tygodniowo, z czego jeszcze światło muszą opłacić. Najgorszą atoli stroną u tych nieszczęśliwych niewolników pracy jest mieszkanie.

Kilku deputowanych — w austriackim parlamencie nie ma jeszcze, jak wiadomo socyalnych demokratów — którzy zbadali sytuacya, znaleźli mieszkanie robotnicze, mające 2 m. wysokości, 10 metr. długości i szerokości. W takim lokalu było 29 miejsc do spania dla 58 dorosłych mężczyzn i 19 chłopców. W izdebce na poddaszu mieszkało 18 mężczyzn. W innym mieszkaniu o tych samych rozmiarach, co pierwsze, mieszkało 26 mężczyzn, 15 kobiet i 11 dzieci. I tak wszystkie mieszkania obsadzone. Wszędzie kobiety, mężczyźni i dzieci mieszkają razem pomieszczeni ze sobą. W mieszkaniach tych nie wietrzy się nigdy. Pożywienie składa się głównie z kawy, którą gotują z gorącą wodą szybkością i naturalnie w odpowiedniej jakości. Ze stosunki nadto się polepszyły, pokazują się z tego, że robotnicy cegielni wedle sprawozdania zamieszczonego w „Miesięczniku d. a chrześciańskiej reformy socyalnej“ (Zeszyt I) w r. 1884 za tygodniową pracę całej rodziny — włącznie z niedzielami i dniami świątecznymi — w ogólności otrzymywali zimą 5 fl., latem około 6—8 fl. i wolne mieszkanie. Przytem wstawali ci ludzie w lecie o 2, 3 i 4 rano i mieli zaledwie tyle czasu, aby zjeść obiad.

A teraz przejdźmy do towarzystw samych, przedewszystkiem do wspomnianego wyżj wiedeńskiego Towarzystwa akcyjnego! W sprawozdaniu tego zakładu za rok 1893 znajdujemy następujące dane:

Stan w dniu 31 grudnia 1892 r. 3843 osób. W ciągu roku 1893 wstąpiło 8965 „ W „ 1893 wystąpiło 4334 „ Stan na dniu 1 grudnia 1893 r. 3474 „

Wydatki	Koszta	Zysk	Czysty zysk dla Towarzystwa
1891	2,312,410	2,788,141	425,731
1892	2,180,367	2,638,492	458,125
1893	2,146,376	2,678,492	532,116

Położenie Towarzystwa jest świetne. Zakłady jego, które w roku 1869 reprezentowały w bilansie kwotę 5,849,018 32 flor., zapisane są w sprawozdaniu z roku 1893 mimo wielkiego rozszerzenia i wielu zakupów gruntów — w skutek odpisów, pochodzących ze zysków — tylko w sumie 131,707 flor., ich realności są bez długu, a prawie milion złożono we fundusze zach rezerwowch. Akcyje Towarzystwa podskoczyły z 200 fl. nominal. na 343 flor. Dywidenda wynosi 9.50 flor.

Dywidenda byłaby jeszcze większa, gdyby Towarzystwo nie prowadziło tak zw. konkurencyjny rozrutej, aby zrujnować inne cegielnie. A to wszystko na koszt potu robotnika!

Samo się przez się rozumie, że strejk, lub powiedzmy raczej Towarzystwo zapędziło znowu tysiące ludzi w szeregi socyalnych demokratów. Jakże to smutno, gdy socyalno demokratyczna „Arbeiter Ztg.“ po szczęśliwie zakończonym strejku mogła bez protestu z czyjejkolwiek strony napisać: „Co się w 10 letniej walce nie powiodło wszystkim powagom, aby złamać opór wiedeńskiego towarzystwa wyzyskującego położenie, to udało się zorganizowanemu robotnikom“. Czyż to nie przewrót? czyż to nie podkopywanie powagi? Kto tu występował przeciwko istniejącemu porządkowi: towarzystwo akcyjne, czy socyalni demokraci? Czyż to nie jest charakterystycznym, że nie tylko obywatele obwodów miejskich sąsiadujących z cegielnią wśród głośnego oburzenia przeciwko wyzyskiwaczom wspierali często strajkujących, lecz nawet wysoka arystokratka, księżna Oldenburska ugaskała ich w swym zamku i dostarczała im obfitych artykułów żywności?! A jednak trzeba było przelewu krwi, trzeba było ofiary z życia ludzkiego, zanim Towarzystwo raczyło ustąpić. Czyż socyalna demokracya może sobie życzyć lepszych sprzymierzeńców? Niech naprzód ustanie moralność egoizmu i kult wyzysku — a potem dopiero będziemy mogli zwrócić się przeciwko przewrotowi!

To i owo z Niemiec.

W obec znanych zajęć w Akwizgranie nie od rzeczy będzie zapoznać się bliżej ze [Zgromadzeniem

(a nie zakonem) Aleksyanów, którzy dzisiaj stali się przedmiotem ogólnej uwagi. Kongregacja ta składa się z braci służebnych, którzy ją poświęcają pielęgnowaniu mężkich chorych, zwłaszcza obłąkanych, i grzebaniu umarłych. Kongregacja ta wzięła początek w XIV wieku, w czasie „czarnej śmierci”. W owym czasie tworzyły się pobożne stowarzyszenia dla pielęgnowania chorych i grzebania umarłych. Takie stowarzyszenia założył nad środkowym Renem jakiś Tobiasz; członkowie jego nazywali się z początku „Braciszkami biednych”. Bulla Papieża Eugeniusza IV z r. 1431 wspomina o nich pod nazwą Celitów, używaną dotąd jeszcze w niektórych okolicach. Nazwa Aleksyanów powstała, kiedy Braciszki przyjęli św. Aleksęgo za swego patrona i jemu poświęcili klaszorną kaplicę w 1462. Najprzód żyli oni wspólnie bez składania ślubów, potem otrzymali statuty od Biskupów dycejalnych, następnie regulę od Papieża. Sykstus IV przepisał im w 1472 r. regulę św. Augustyna i obdarzył ich nadto różnymi przywilejami. Osiedlili się oni głównie nad Renem. Wielki upadek Zgromadzenia nastąpił wskutek rewolucji franc., która — jak wiadomo — zburzyła wiele dobroczynnych zakładów kościelnych. Zgromadzenie Aleksyanów podniosło się na nowo w 1854 r. Na podstawie dawnych przepisów wypracowano nową regulę, którą potwierdził Papież Pius IX w 1870. Trojaki ślub ubóstwa, postępowości i czystości podniesiono do znaczenia reguły, poczem główny dom wraz z filialnymi oddano pod jurysdykcję Stolicy św. Zgromadzeniem kieruje przełożony generalny razem ze ściślejszą Radą; dzieli się ono na prowincje pod zarządem prowincjalnym. — pojedynczym domem przewodniczy rektor. Osady Aleksyanów istnieją nadto w Belgii, Anglii i Ameryce. — Po owym głośnym procesie przełożeni klasztoru akwizgrabskiego nie przesadzają Braciszkom, do innych osad dopóki nie zostanie ukończona śledztwo przeciw kilku Braciszkom o sponiewieranie chorych. W razie zamknięcia zakładu Aleksyanów na instytut prowincjonalny, mają tamże pozostać tylko umysłowo chore. Na mocy dekretu ministerjalnego rozporządzonego, iż Bracia Aleksyanie żadną miarą nie mają już mieć chorych pod swoją opieką.

Ks. Bismarck zaczyna rozpoznawać, że jego wycieczki przeciw ministrowi Bötticherowi i innym wywołały w miejscu, na które miały działać, wprost przeciwnie wrażenie, aniżeli się spodziewano. Zapewnia on w swoich „Hamb. Nachr.” że ani jednym słowem nie chciał zaczepić królewskiej prerogatywy w wyborze ministrów, lecz mówił tylko o wyborze posłów. Ten nowy artykuł atoli znowu zionie jadem i żółcią przeciw ministrowi Bötticherowi. Książę Bismarck przeczy twierdzeniu „Reichsanzt.”, jakoby minister Bötticher miał być żądać dymisyj już w lutym 1890 r., tylko ks. Bismarck zatrzymał go w urzędzie. Przytem wywodzi on, że p. Bötticher wówczas otworzył i urzędowo zwałował różniąc się od cesarskich zapatywań politykę swego przełożonego, kanclerza, w kwesty rolniczej. Tenże artykuł mówi dalej o „capriwizycznej” prasie, o „capriwizmie”, o epigonach hr. Capriwego. Następnie przedstawia ks. Bismarck rzeczek, jak gdyby od niego żądano, aby milczał, słuchał i płacił podatki i pyta, dla czego tego nie zakazują Richterowi, Beblowi i innym?

W ostatnim czasie wyszło dziełko zmarłego w przeszłym roku znanego ekonomisty niemieckiego, Roschera, p. t. „Duchowe myśli narodowego ekonomisty”. Ponieważ książka ta zajmuje się katolicyzmem, przeto zwrócimy na nią uwagę czytelników naszych, podając jutro obszerniejsze teże omówienie.

Przesilenie.

Wiedeń, 16 czerwca.

(22) Przesilenie dotąd nie rozwiązane. Jutro klub niemieckiej lewicy uchwali wystąpić z koalicji, gdyby komisja budżetowa oświadczyła się za pozycję cylejską; na wtorek zapowiadano posiedzenie tejkę komisji. Oczywiście taka uchwała lewicy niemieckiej o tyle jest nielogiczna, że uchwalenie pewnej pozycji przez komisję budżetową, nie przesądza jeszcze jej uchwalenia przez pełną Izbę. Dla tego lewica mogła, a nawet powinna poprzestać na uchwale warunkowej, że wystąpi z koalicji, gdyby Izba uchwaliła ową pozycję. Ale niemieckiej lewicy chodzi o to, aby przyspieszyć decyzję. W tej chwili z powodu delegacji rozwiązanej Izby poselskiej jest niemożliwe. Możliwym tylko jest jej odroczenie. Ten środek na razie usunął z porządku dziennego sprawę cylejską, ale też uniemożliwił przeprowadzenie reformy podatkowej, kodeksu karnego i sprawiłby, że budżet na rok *bieżący* zostałby uchwalony dopiero — w październiku albo nawet w listopadzie, co trzeba by nazwać karykaturą parlamentaryzmu.

To też naturalnie wczoraj i dziś czyniły się różne zabiegi, aby w drażliwej sprawie cylejskiej spro-

wadzić jakieś porozumienia. W sprawie tej rząd i wszystkie stronnictwa popłynęły grube błędy.

Obowiążkiem rządu koalicyjnego było nie zamieszkać w budżecie pozycy drażliwej, nie zapewnić sobie poparcia trzech stronnictw koalicyjnych. Rząd obecny nie stoi po nad stronnictwami, lecz jest gabinetem większości parlamentarną, a zatem musi uwzględnić życzenie tej większości. Koalicja zaś opiera się na usunięciu na bok wszelkich specjalnych *żądań* każdego stronnictwa, jak w danym razie *żądania* Słoweńców co do gimnazjum w Cylei. Z natury koalicji wynika, że *żądanie* pewnego stronnictwa może być stawiane tylko wtedy, gdy dwa drugie stronnictwa na nie się zgodzą, i że gdy veto każdego stronnictwa unieważnia takie specjalne *żądanie* drugiego stronnictwa. Tej kardynalnej zasady gabinet nie uwzględnił.

Niemiecka lewica popełniła błąd, że już na jesień r. z. nie oświadczyła dobitnie, że się stanowczo opiera pozycy cylejskiej budżetu. Teraz bowiem jej opór sprawia wrażenie, jakoby niemiecka lewica w tej kwesty ulegała agitacyi prasy, stronnictwa niemiecko-narodowego i antysemitów, którzy od kilku miesięcy podburzają wyborców przeciwko niemieckiej lewicy pod pretekstem, że ona w kwesty cylejskiej nie broni należycie interesów niemieckich.

Poniekąd błąd popełniło także *Koło polskie*, ponieważ w tej kwesty nie przewidywało zatargu, który obecnie wybuchł, a który przewidzieć było rzeczą nie bardzo trudną, skoro wasz korespondent przewidział go od dawna i wskazywał ciągle na niebezpieczeństwa, które mi ta sprawa grozi. Ponieważ większość Koła pragnie utrzymania koalicji, należało zczasem przyłożyć starań, aby ową drażliwą kwestyą cylejską usunąć z widowni.

Błąd popełnił także hr. Hohenwart, popierając zbyt stanowczo *żądania* Słoweńców, stawiane w porozumieniu z Młodozczechami etc. jedynie w celu rozbicia koalicji. Tak wielcy właściciele z Czech, jako też niemieccy posłowie katolicy z Styryi i Tyrolu *żądania* Słoweńców, aby gimnazjum powstało koniecznie tylko w Cylei, uważają jako przesadne. Mianowicie katolicy posłowie Styryi obawiają się, że popieraniem owego *żądania* Słoweńców zrażą sobie wyborców niemieckich i ułatwią agitacyę i tak już bardzo silnego stronnictwa niemiecko-narodowego w Styryi.

Oto w głównych zarysach błędy, popełnione w tej kwesty.

Przy dobrej woli jednak te błędy dalyby się jeszcze naprawić. Bo chociaż obecnie dzienniki antykoalicyjne oprócz kwesty cylejskiej wylizują różne inne, które nibyto wymagają rozbicia koalicji, to na prawdę w tej chwili jedynie owa kwesty cylejska grozi katastrofą. Można ją usunąć w ten sposób, że gabinet oświadczyby, iż wobec stanowczego veto jednego z stronnictw większei, cofa ową pozycję budżetu. To nie ubliżyłoby wcale powadze gabinetu, który (powtarzamy) nie stoi ponad stronnictwami, lecz jest gabinetem parlamentarną większości a więc powinien się zastosować do jej życzeń. Co zaś dotyczy 6 Słoweńców, to chodzi o to, czy chcą koniecznie rozbić koalicję, czy nie? W pierwszym razie lepiej, żeby zaraz wystąpił z klubu hr. Hohenwart. W drugim razie mogą się bardzo dobrze zgodzić na to, aby gimnazjum choć tymczasowo zostało założone w innym mieście. Albo też możnaby założyć pierwsze klasy gimnazjum słoweńskiego w Cylei, ale z *środków* prywatnych. Temu według ustaw austriackich nikt nie może się sprzeiwić. Chodzi tylko o to, aby rząd wbrew woli niemieckiej lewicy, t. j. członka koalicji, nie zakładał owego gimnazjum w Cylei.

Przypuszczając jednak, że nie uda się zażegnać przesilenia, to w danym razie możliwym jest tylko gabinet czysto biurokratyczny — nieparlamentarny. Bo inna większość parlamentarna, jak dzisiejsza, jest absolutnie niemożliwa. O tem, aby *Koło polskie* i klub konserwatystów łączyły się z młodoczechami (co zresztą nie wystarczyłoby liczebnie na utworzenie większości) mowy być nie może, a jeżeli wielki bohater reklamy Eim w „Lloydzie” peszteńskim rozgłasza plotkę o swych długich konferencyach z namiestnikiem hr. Badenim, jest to tylko pospolita błaża młodoczeska.

Według dzisiejszych wiadomości, minister spraw wewnętrznych margrabia Baquehem pierwszy zamierza opuścić tonący okręt gabinetu koalicyjnego. „C'est une excellente chose qu'une bonne démission, donnée à propos; c'est une pierre d'attente” — powiada niemiecznie zreczny hrabia Bertrand w znakomitej komedyi Scribego „Bertrand et Katon”. W takim gabinecie biurokratycznym margrabiego Baquehema, może hrabia Schoenborn objąć tękę oświecenia, natomiast trudno było *nie* obsadzić ponownie teki ministra dla Galicyi, która od 25 lat jest już stałą instytucyą państwową. W każdym razie nie możemy się po przesileniu spodziewać ani dla kraju, ani dla państwa korzystnej ewolucy.

Karambolowi oczy błysnęły; jakaś piekielna myśl wpadła mu do głowy.

Pokręcał węża i patrzył w sufit.
— Kto to wie, kto to wie!... — mruzczył, uśmiechając się; po chwili zaś zwrócił się nagle do Szuby i spytał:

— Zatem, jednym słowem, dopuszczacie mnie do akcyj, czy odpędzacie, jak psa?.. Decydujcie się!.. Szuba chcąc go odobrudzać, odparł:

— Odpędzacie!.. odpędzacie!.. dla czego mamy odpędzać?.. Będziecie pan miał środki na prowadzenie procesu, próbuj; żona ma za sobą prawo... niech się zgłosi; czemu nie?.. Należy przeciw do rodziny.

Plackowski nagle nabrał fantazyi i odzyskał dobry humor.

— No, tak, to co innego!.. teraz wujaszka ko cham i szanuję... A co do *środków*, to mniejsza!.. jakos się tam poradzi.

I poradził sobie rzeczywiście.

Tego samego dnia jeszcze napisał na czterech stronicach list do Krokowskiego, przypominając się jego pamięci, rozwodząc szeroko nad stratą, którą rodzina, społeczeństwo, kraj cały poniósł ze śmiercią nieboszczki; zapewniał, że żona jego i córka zalewają się łzami od czasu otrzymania bolesnej wiadomości o zgonie s. p. pani Balbiny, odmalował położenie swoje i swój rodzinny, która pozostaje w tak krytycznym położeniu, że nie chce dłużej znosić tak dotkliwego losu, a nie mając odwagi wyciągnąć ręki po jałmużnę do obcych, będzie zmuszoną popełnić jakiś czyn rozpaczliwy, aby nie być nikomu ciężarem.

Tylko nie obawiajmy się żadnych — *zamachów stanu*. Rozgłaszane plotki o zawieszeniu konstytucy i okrojowaniu nowej ustawy wyborczej itd., są czcym wymysłem. Cesarz nie pozwoli naruszyć ani joty konstytucy. Takie przesilenie i zamachy stanu były możliwe w roku 1865, ale dziś trzeba nie mieć żadnego wyobrażenia o rzeczywistych stosunkach, aby przypuszczać możliwość powtórzenia się eksperymentów antykonstytucyjnych, nielegalnych.

Ze świata masonskiego.

Nowe rewelacje wolnomularskie przez 33 ..

(Ciąg dalszy)

Nie chcę się tu wdawać w szczegóły, gdyż znane są każdemu z historii. Chodzi mi bowiem głównie o wykazanie, że cała działalność około zjednoczenia Włoch była w rękach masonskich. Przypatrzmy się więc bliżej czynnościom rewolucyonistów w centralnych Włoszech, przedewszystkiem w Parmie i Modenie, gdzie był dyktatorem br. Farini. Za strzegam z góry, iż mieszkańcy tych księstw nigdy nie byli przychylni zjednoczeniu półwyspu, lecz owszem oświadczano się za skonfederowanie osobnych części niezależnych ku wzajemnej obronie. Wskutek tego trudno się dotychczas dopatrzeć jednoci i jednolociści pomiędzy prowincjami stanowiącymi dawniej niezależne księstwa.

Nie będę się tutaj zapuszczał w rozumowanie, gdyż fakta najlepiej przedstawia rzecz całą. Przysłuchajmy się, co mówi Carletti¹⁾ o aneksyji powyższych księstw i o prówiny papieżkich centralnej Italii przez rząd piemoncki.

„Kazaliśmy sobie wydać księgi parafialne, aby ułożyć listy głosujących. Wszystkie kartki przysposobiliśmy dla wyborów tak do parlamentów miejscowych, jak później do głosowania nad zaborem. Garska wyborców stawiała się aby wziąć w niej udział; atoli w chwili zamknięcia urn wrzucaliśmy — naturalnie na korzyść piemoncki — kartki nieobecnych; nie wszystkie, rozumie się, gdyż stósowaliśmy się zawsze podług ilości mieszkańców obwodu wyborczego. Trzeba było zachować pozory przynajmniej w oczach zagranicy, bo w miejscu wiedziano, jak się zachować.

Nie trudno wytłumaczyć sobie łatwość, która umożliwiała udanie się machinacyi w prowincjach zupełnie nieobeznanych z praktykowaniem ogólnego głosowania i gdzie oziębłość i wstrzymanie się od głosowania w dziwny sposób wspomagały oszustwo przy braku wszelkiego dozoru bezstronnego. My zresztą postępowaliśmy sobie w sposób, który mógł nasze jawne zastrzeżenia i środki dozorcze użyczył ludzkości.

Już na kilka godzin przed rozpoczęciem głosowania żandarmi zabraniali wstępu do sal głosowania i do pokoi przyległych, z których zawsze wybierano przyzudy i dozor. Z tej strony nie było więc żadnych trudności. W niektórych obwodach postępowano sobie przy wrzucaniu kartek nieobecnych do urny — dla *uzupełnienia* głosowania — tak nieostrożnie, że przy liczeniu głosów liczba głosujących przewyższała ilość wyborców na liście.

Przed głosowaniem rozlepiano po miastach ogłoszenia drukowane naumyślnie w Turynie z wykrzyknikami: „Nicz żyje niezależność Włoch, lub: Umrzemy za prawego króla Wiktora Emanuela. Dla iluminacyi zaś agenci dostarczali materiału na koszt rządu i kto się nie zastosował do rozkazujących krzyków *umi! umi!* miał na drugi dzień ze szklarzem do czynienia.

Po głosowaniu nad zaborem towarzyszyłem do Turynu Fariniemu, który przyjął tękę spraw wewnętrznych. Nazajutrz po moim przybyciu kazał mi udać się do Rzymu w celu wprowadzenia w czyn komitetu rzymskiego; za moją radą została zorganizowana demonstracya na 19 marca z okazji uroczystości św. Józefa²⁾. Nie tajmy, iż nie mieliśmy żadnych pewności zwyciężenia w potyczce, chociażby Francuzi byli pozostali bezczynnymi; lecz liczyliśmy na spłoszenie Papieża, zawiedzonego co do rzeczywistoci naszych sił i spowodować go może do opuszczenia Rzymu. Byłoby to spowodowało także wyjście wojska francuzkiego i bardzo korzystne następstwa dla naszego przedsięwzięcia. Kurya rzymska atoli umiała nam się oprzeć i krom małego rozruchu, nie nie uskutecznił.

„Mimo tego zawodu moja podróż nie pozostała bez skutku. Zabrałem z Turynu dwóch bardzo

¹⁾ Carletti był wysokim urzędnikiem w ministerstwie Cavoura, a potem pomocnikiem Fariniego dyktatora prowincy centralnych. Nie mogąc przypatrywać się dłużej nadużyciom masonyji wobec tych narodów, zwolnił się z urzędu, którego wspomnienia później spisał.

²⁾ W ten dzień zasły rzeczywiście rozruchy w Rzymie. Pod pozorem mocystości św. Józefa wichrycyiele czeli Józefa Garibaldi'ego.

Wspomniał w zakończeniu, iż w zeszłym tygodniu próbował się zczepić, ale ich litościwa sąsiadka uratowała. — jednak nie na wiele się to przyda, bo nic im innego nie pozostaje, jak powtórnie użyć tego samego środka, jeżeli im pomoc jaka z nieba nie spadnie.

List nosił cechę szczerości i wiarogodności zupełnej, więc Krokowski, który Plackowskich znał z czasów ich lepszych i wiedział, że nieboszczka żona krwawej pierwszego męża kilkakrotnie za życia pomagała, dał się złudzić frazesom i odpisał z podziękowaniem za kondolencyę, a do listu dołączył banknot sturublowy z wyrazem szczerzego współczucia.

Karambol, odebrawszy list pieniędzy, zatął ręce i z lotrowskim uśmiechem na ustach pomyślał: — Ten stary osiel Szuba nawet nie przeczuwa, jaki mi niechęcy projekt poddał!

Na pierwsze kosztą procesu przeciw testamentowi Krokowskiemu mąż jej w najlepszej wierze dostarczył *środków* sam, z własnej kieszeni, nie przewidując, jaki użytek z jego zapomogi zrobi podłość i przewrotność ludzka.

Szuba aż oczy wytrzeszczył z podziwu, kiedy w jakiś tydzień po pierwszej wizycie zobaczył znów u siebie Plackowskiego; palto było na nim syberyjowe, wiecie do stanu, kapeluszu odprasowany, rękawiczki miał na rękach i niebieski fular na szyi.

Ani podobny był do owego nędzarza bez koszuli, który z własnej biedy się nagrał.

Zapomoga Krokowskiego starczyła mu nie tylko

zrecznych agentów, Brambilę i Bondinello, których udało mi się wkroczyć do wojska papieżkiego. Później po kilku próbach wprowadziłem pewną ilość karabinierów piemontskich do wojska, które gromadził generał Lamoricère; byli oni następnie wielką pomocą pod Castelfidardo.

„Po powrocie z Rzymu poruczył mi Farini w charakterze ministra spraw wewnętrznych przysposobienie przyjęcia króla, który zamierzał urzędowo zwiedzić *nowe prowincje*. Wyjechałem kilka dni przed dworem z pięćdziesięciu żandarmami, ubranymi z francuzka. Ponieważ w Bolonii Arcybiskup Mons. Viale Prela zakazał śpiewać *Te Deum* i postanowił, dla przytulenia wszelkich zbyt umiarkowanych dyspozycy kapituły *suspensionem* wszystkich członków *a divinis*, zajęto trzech kapelanów wojskowych i dwunastu wychowawców z seminarjum miejsca duchowieństwa biskupiego i udało się, z chrogawiami papieżkiemi na czele, które kazali sobie wydać w zakrysty, na przyjęcie króla pod portykiem katedry św. Petrusza.

„Jednakowoż mimo wszelkich naszych zabiegów nie mogliśmy zapobiedz, że w Parma niektóre glosy: *Niczej żyje Rzeczpospolita!* i w Pistoi inne nader uszczypliwie krzyki: *Chleba!* doszły do uszu króla. Te dwie manifestacye spowodowały około pięćdziesiąt aresztowań, jedynych nieprzyjemnych zajść w tej podróży.

„Kilka dni potem zostałem wysłany do Ankony, aby wpisać innych karabinierów do wojska papieżkiego, gdzie już mieliśmy piękną liczbę swoich, i udało mi się to. Instrukcyje dla naszych agentów odnosiły się do trzech punktów pryncypalnych: powodować w załogach jak najwięcej ucieczek płatnych (na ten cel kasa konsulat piemonckiego była zawsze otwarta), na polu bi wykręcić: *Ratuj się, kto może!* i w potrzebie pozbywać się oficerów.”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z sejmku pruskiego.

Izba deputowanych.

(76 posiedzenie.)

Berlin, 17 czerwca godz. 11.

Izba rozpoczęła dziś obrady nad włościwą ustawą o podatku stępowym. Przy § 1 przyjęto wniosek dep. Stephana (centr.), wedle którego przy dokumentach handlowych zobowiązanie do ostępowania ma zależeć od zamiaru obu stron interesowanych.

Przy § 3 odrzucono wnioski depp. Jansena i Stephana (centr.), którzy przy odwołalnym interesach chcą odrzucić ostępowanie aż do nastania warunku. W dyskusyi przemawiali za wnioskami posłowie centrum Stephan, Jansen, Kirsch i Schmidt. Konserwatyści, reprezentowani przez dep. Klasinga przyłączyli się do odmownych wywodów ministra Miquela. §§ 4 do 6 przyjęto bez dyskusy. Do § 7 postawili wnioski depp. Schenk (woll. str. lud.), Jansen i Stephan (centr.), którzy zwracali się przeciwko przymusowi przedkładania dokumentów w celu stwierdzenia wartości przedmiotu zkad inąd podpadającym opodatkowaniu. Dalej wnieśli depp. Jansen i Stephan, aby ogólna kwota wymierzona się mających kar pieniężnych nie wynosiła więcej, niż 60 m. Dep. Jansen uzasadniał obydwa wnioski, zwracając przy pierwszym uwagę na to, że nie powinno zmuszać się interesowanych do przedkładania dokumentów, za które może nie opłacili stępla, tak iż byliby wystawieni na przymus oskarzania sami siebie o nieuskuteczenie podatku. Za temi wnioskami przemawiał dep. Parisius (woll. str. lud.), tak samo jak za wnioskiem dep. Schencka, przeciwko któremu powstawał dep. dr. Klasing (kons.), oświadczając się za propozycjami wnioskodawców z centrum. W tym samym duchu przemawiał także dep. Richert (woll. zjed.), poczem dep. Schenck cofnął swój wniosek, wnioski zaś depp. Jansena i Stephana Izba przyjęła.

§ 11 przyjęto z dwoma poprawkami redakcyjnymi.

Przy § 13 wniosek dep. Krause (nar. lib.), aby skreślić główną odpowiedzialność urzędników i notaryuszów za pobieranie podatku stępowego od wystawianych lub przez nich przyjmowanych dokumentów. Depp. dr. Klasing (kons.) i Kirsch (centr.) popierali ten wniosek, minister Miquel występował przeciwko niemu. Ostatecznie wniosek odrzucono i przyjęto § 13 bez zmiany. Bez dyskusy załatwiono §§ 14 do 16 z drobnymi zmianami redakcyjnymi, § 17 przyjęto bez zmiany.

Wniosek depp. Jansena i Stephana (centr.) postawiony do § 18, zmierzający do zniesienia kar porządkowych, odrzucono, przyjęto natomiast wniosek tychże posłów, który usuwa karę porządkową w tym przypadku, jeżeli w przeciągu przepisanych 2 tygodni dokument został wreczony bezpośrednio lub pośrednio władzy, ponieważ władze te mają obowiązek kontroli.

do oporzędzenia się na jakiś czas, ale i szczęśliwie posłużyła do hazardu; czując w kieszeni „flute”, śmiejąc wyzywał fortunę przy zielonym stoliku i „obębnił” jakichś trzech jęgomoszczów z prowincy, którzy wpadli w urządzoną na „frajerów” zasadkę.

Wygrał przez dwie noce paręset rubli, bo szczęście mu dopisywało niezwykle i poprawił o raz swoje interesy.

— Ileż to tam trzeba na te koszty procesu? — zagadnął Szubę z taką miną, jak gdyby wszystkie kieszenie miał wypchane tęczówkami — czterdzieści, pięćdziesiąt, sto rubli?... Płacę, ile kazacie. No, wujaszku, gramy o gotówkę... Macie już adwokatów?... jeśli nie, mogę wam nastreczyć którego z moich znajomych. Mam kilku kolegów mecenasów, którzy się sprawy podejmą.

Humor miał wyborny, dowcipkował i zapraszał Szubę, aby z nim poszedł na kieliszek „białego”.

Salnusia z dziećmi przylądala mu się z drugiego pokoju i przez drzwi podłuchiwała rozmowy, dając znaki męzowi, aby mu się nie dał skusić.

— Wenusiu!.. wiesz przecie, że wyjść nie możesz! — wołała swoim piskliwym, słodkim dyskan-tem — Szymowie przyjdą!..

— Co, Szymowie?... — poderwał Karambol ze śmiechem — może także w sprawie procesu?..

— A no, należy się im; familia i to ze strony samej nieboszczki — tłumaczył mu Szuba — przecież to linia Orszów. Mają te same prawa, co baronowa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(74) SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez

Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 136.)

Widok nagiego ciała przestroił go nagle w jednej chwili i wyprowadził z tego t. nu potulnej rezygnacyi; przypomniał mu jego biedę i pretensy do losu i świata.

Zmrużył oczy i z wyrazem tragicznym w twarzy, zgrzytnął nieprzyjemnie zębami.

Zażmiał się potem sarkastycznie i odetchnawszy głęboko, rzekł z ironią:

— Dorobiłem się, co?... Plackowski bez koszuli!.. Ale to nic, ja już i do nędzy przywykłem. Możecie mnie wykwitować ze wszystkiego, skoro sądzicie, że nie mam prawa z jasnie państwem się procesować do spółki!.. Czy tak zgine, czy owak gdzie bez kawałka chleba, to przecież wszystko jedno!..

Szuba był zakłopotany coraz bardziej; siedział jak na rozżarzonych węglach.

— No, widzisz pan — wtrącił — nie masz żyć z czego, a chcesz się procesować. Proces kosztuje; przecież na adwokata, na stępla, na to, na owo, trzeba mieć choć trochę pieniędzy. Zkądże weźmiesz? Krokowski ci przecież nie da sam na proces przeciw sobie.

Z Wystawy.

(Dokończenie.)

Do § 19 przyjęto również wniosek tych dwóch posłów o złagodzenie kar porządkowych. §§ 20 do 23 pozostają bez zmiany, tak samo §§ 25—28.

Przy § 29 uzasadnił dep. Schmidt (centrum) proponowany przez siebie dodatek, wedle którego władze podatkowe mają udzielać informacji nie tylko co do wysokości podatku stepowego, ale także i co do obowiązku do opłacania stepa. Minister skarbu dr. Miquel zwałczal ten wniosek, który też Izba odrzuciła.

Depp. Haacke i Tow. (nar. lib.), oraz Jansen i Stephan (centr.) wnieśli przy § 30 o różne ułatwienia, żądając, aby wkraczanie władz przeciw zapisanym spółkom (pierwszy wniosek) i przeciw osobom prywatnym (drugi wniosek) było utrudnionem. Nad tą kwestyą powstała dłuższa dyskusja, która zakończyła się ostatecznie przyjęciem wniosków.

Resztę ustawy przyjęto bez zmiany z wyjątkiem § 33, który przyjęto podług projektu rządowego, odrzucając w tym miejscu komisji.

Izba zatwierdziła jeszcze resztę ustawy o rozprze strzeniu ordynacji hipotecznej na Frankfurt n. M. wedle uchwały komisji.

W sprawie porządku obrad powstała drobna dyskusja. Deput. dr. Sattler (nar. lib.) wniósł, aby na porządku obrad następnego posiedzenia postawić jego interpelacyę, dotyczącą znanego procesu akwizyterskiego. Poparł go w tym deput. dr. Bochm (centrum), który uznał za pożądane, aby jak najprędzej omówiono tę sprawę i przez to położono koniec przekręcaniu i fałszowaniu faktów. Depp. hrabia Limburg-Stürum (kons.) i baron Heeremann (centrum) zaś domagali się postawienia na porządku obrad projektu, odnoszącego się do zakładu kredytowego, ze względu na przedłużającą się sesyę. Wniosek ten przeszedł.

Następne posiedzenie jutro.
Konec o godzinie 4 1/2.

Niemcy.

* Berlin, 17 czerwca. Przygotowania do kilonickich uroczystości zajmowały uwagę w Niemczech przez cały ostatni tydzień, obecny tydzień jest poświęcony uroczystościom samym. Kilonia znajduje się niejako w stanie mobilizacyi, nie na przyjęcie niepryjaciela, lecz na powitanie gości, którzy zaczynają się zgłaszać na otwarcie kanału północno-bałtyckiego. Następca tronu greckiego wraz z żoną, oraz ks. Fryderyk Karol heski z małżonką przybyli wczoraj wieczorem do zamku kilonickiego. Codziennie przybywają towarzystwa podróżnicze, dziennikarze, fotograficy i t. d. Pomimo olbrzymiego napływu przybyszów nie będzie kłopotu o mieszkanie, jak zapewniają pisma niemieckie, obecnie bowiem 10.000 pokoi meblowanych czeka na przyjazd gości i to w cenie od 7,50 m. do 15 m. Z zagranicznych państw już są reprezentowane Węgry, Austria, Rumunia, oraz Włochy i Rosja w postaci kilku jachtów w porcie. Z wielu stron wyrażano obawę, aby przejażdżka po kanale odbyła się szczęśliwie, ponieważ głębokość zanurzenia się zagranicznych parowców nie odpowiada stosunkom kanalowym. Ta obawa atoli jest — wedle zapatrywania ludzi fachowych — nieuzasadniona.

— Przed niedawnym czasem — jak donosi „Voss. Ztg.“ — zakwestyonowało prowincjonalne kolegium szkolne w Berlinie potwierdzenie pewnej żydowskiej nauczycielki przy szkole gminnej, w Berlinie i zarządziło badanie co do potrzeby ustanowienia żydowskich nauczycielek w szkołach gminnych. Przy tem objawiły się zasadnicze zapatrywania prowincjonalnego kolegium szkolnego i deputacyi szkolnej co do prawnego stanowiska żydowskich nauczycielek i nauczycieli. Dla tego miejska deputacja szkolna i magistrat berliński postanowili zająć stanowisko przeciw zapatrywaniu prowincjonalnego kolegium szkolnego.

— Prośbę katolików w Karlsrubie o pozwolenie urzędzenia publicznej procesyi w Boże Ciało odrzucono i w tym roku w interesie „porządku i komunikacyi“. Ścisł w kościele farnym na wielkiem nabożeństwie tak był wielki, że wiele osób było narażonych na uduszenie. To się także dzieje w interesie porządku! Rozgoryczenie wśród katolickiej ludności Karlsrubie jest ogólne i wszyscy spodziewają się, że centrum nie omieszką sprawy tej poruszyć w sejmie, a jeżeli to nie pomoże, natenczas katolicy zamierzają w przyszłym roku zwrócić się wprost do W. Ks. Badenckiego.

† Wczoraj zmarł s. p. dep. Conrad, członek wieleletni centrum, gorliwy katolik, we wsi swojej Buchwald na Śląsku. W sejmie znany był zmarły przez swoje wnioski w sprawie wynagrodzenia szkół, wyrządzonych przez zwierzynę. R. i. p.

— Wedle informacji „Hann. Cour.“ oświadczyły się wszystkie południowo-niemieckie państwa i trzy miasta hanzeatyckie przeciw zwołaniu międzynarodowej konferencyi w sprawie waluty, Prusy zaś i kilka państw środkowo-niemieckich domagały się zwołania konferencyi. Trzy południowo-niemieckie państwa i trzy miasta hanzeatyckie reprezentują 16 głosów na 58 w Radzie związkowej.

— Prezesem policji w Berlinie w miejsce zmarłego barona Richthofena, został zamianowany p. Windheim, dotychczasowy prezes policji w Szczecinie.

— Rada związkowa odbyła dzisiaj plenarne posiedzenie.

Telegramy.

Chrystyania, 17 czerwca. Wedle obiegających wersji, Bonnevie podjął się utworzenia kabinetu koalicyjnego.

Petersburg, 17 czerwca. Wielki książę Aleksy udał się dzisiaj do Kilonii.

Rzym, 18 czerwca. Jutro rozdzieloną zostanie publikacja Cavalottiego, dotycząca nadania Korneliuszowi Herzowi orderu do pośrednictwem Crispiego. Jeśli sprawa ta zostanie poruszona w Izbie, to niewątpliwie przyjdzie do scen burliwych.

Petersburg, 18 czerwca. Z wymienionych kandydatów na urząd ministra wojny największe szanse ma szef jeneralnego sztabu Abramczew.

Paryż, 18 czerwca. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dzisiaj proces przeciw bandzie złodziejskiej, składającej się z 20 osób, która dopuściła się 23 rabunków. Przywódca bandy tej, Emil Spaunngel przynajmniej — anarchozmu.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Foznań, wtorek 18 czerwca.

* Wczorajsza procesya św. Marcińska odbyła się przy zupełnej pogodzie. Pochód wyruszył z kościoła św. Marcina, i przez Piekary, Ulicę Ogrodową i Rycerską powrócił na św. Marcina. Ołtarze ustawione były na Piekarach, przed domem pp. Rystery, na ulicy Ogrodowej przed kamienicą pp. Kuzstelana i Frankiewicza, na Rycerskiej przed willą hr. Cecylii Działyńskiej i na św. Marcinie przed kamienicą p. Fr. Andrzejewskiego z Garbów. Ulice przez które w tym roku przechodziła procesya, przybrane były wspaniale w kwiaty, wieńce, obrazy i statuy. Z ołtarzy zasługuje na wyszczególnienie ołtarz przed willą hrabianki Działyńskiej, która sama u stóp ołtarza oczekiwała przybycia Sanctissimum.

Ewangelię odpiewali: X. wikaryusz Kłos, X. mansonarz Michalski, X. dr. Hejnowski, X. kanonik i dziekan poznański Pędziński. Sanctissimum niościł J. Wny X. kanonik Szoldrski, w asyście kleryków i otoczeniu całego prawie duchowieństwa poznańskiego, prowadzony przez pana hr. Engeströma i jeneralnego radcę landszaftowego, p. Konstantego Sezańskiego. Udział wiernych w procesyi był ogromny, mimo to porządek prawdziwie wzorowy; niezwykłego oroku dodawały procesyi malownicze stroje naszych Bamberka z Jerzyca i Wildy.

Dobrzeby było, gdyby i na przyszłość procesya św. Marcińska przechodziła przez te same ulice, co w tym roku; nie wątpimy, że dekoracya domów wypadłaby jeszcze świetniej.

* „Geselligerow“ gruździadkiem donoszą z obwodu rej. budzowski, że rejencya postanowiła „nareszcie“ odebrać duchownym katolikom lokalną inspekcya szkolną; niektórym z księży otrzymali już tę wiadomość z wskazówką, ażeby odnośnie akta wręczyli powiatowemu inspektorowi szkolnemu. Czy to prawda?

* Losowanie poznańskich listów zastawnych, tym razem bardzo znaczne, obędzie się w dn. 21 bm. Wylosowane zostaną z będących w obiegu m. 1526,700 seryi I — V m. 255,300, m. 62,843,300 seryi VI — X m. 8,213,600, m. 192,708,900 seryi XI — XVI m. 1,210,600. Przed stratą kursu zabezpieczyć się można w kasie pożyczkowej ziemiaństwa poznańskiego (Posener landchaftliche Darlehnskasse) za opłatą 50 f. za 100 marek nominalnych seryi I — V, 35 fen. od seryi VI — X i 2 fen. od seryi XI — XVI.

* „Pos. Tegl.“ i „Pos. Ztg.“ mocno niezadowolone z powodu wczorajszej procesyi; biadają, że na ulicy Rycerskiej nibyto ruch był tamowany; niechaj zaone „blatty się uspokoją — o to, którym ulicami mają się odbywać procesye, nikt ich się pytać nie będzie!

* Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich w Poznaniu urządziło swą pierwszą letnią zabawę w ogrodzie Strzeleckim na Miasteczku w niedzielę dnia 23 b. m., na którą 25. Pan. Publiczności uprzejmie zapraszamy. Wstęp od osoby 25 fen. Dzieci nic nie płać. Blisze szczegóły podają afisze.

* Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej udzielono między innemi 500 marek subwencyi tutejszemu polskiemu komitetowi wakacyjnemu.

* W ogrodzie zoologicznym kwitnie drzewo tulipanowe (Liriodendron tulipifera), pochodzi ono z Ameryki Północnej; ustawiono je obok zebrały w pobliżu słonika. Kwiat jego ma kształt wielkich kielichów tulipana, jest blade-żółto-czerwony i ma zapach żywicy.

* Zebranie zarządu Centr. Tow. Gospodarczego wspólnie z delegatami Towarzystw rolniczych filialnych odbyło się dnia 11 b. m. na wielkiej sali w Bazarze Obecnym było 10 członków zarządu i 12 delegatów.

Zebranie zgaił wiceprezes Centr. Tow. Gospodarczego, pan hr. M. K. Wilecki, i następnie odczytał przesłany na ręce prezesa list p. Antoniego Kalksteina z Pluskowem, w którym tenże, jako kurator testamentu s. p. Jana Jeżewskiego z Głębokiego, donosi, że zapis tegoż majątku na szkołę rolniczą przez rząd zatwierdzony nie został i że majątek przeszedł na najbliższą rodzinę zmarłego.

Następnie wygłosili referaty hr. Adam Grudziński i p. Wł. Grabski.

W sprawie stacyi doświadczalnej Centr. Tow. Gosp. referował p. dr. Tadeusz Szuldrzyński. Ze względu, że kierownik stacyi żąda obecnie znacznej subwencyi, a nie ma widoków, aby kto inny pod warunkami dotychczasowe weni stacya chciał przejąć i że po powstaniu Izby rolniczej istnieć będzie prowincjonalna stacya chemiczna, proponuje zarząd zwinicie stacyi, a zebrani bardzo znaczną liczbą głosów wniosek przyjęli.

W dalszym ciągu referował p. dr. Tadeusz Szuldrzyński, aby z oszczędzonych na utrzymanie stacyi chemicznej funduszy, wydawać corocznie konkursową pracę rolniczą na wzór biblioteki Thaera. Przewodniczący proponuje dodatkowo, aby wydawnictwo to, celem utrwalenia zasług i pamięci najsynniejszego gospodarza Wielkopolski, nazwać: „Bibliotekę Jenerata Chłapowskiego“.

* Epidemia czerwonej gruzy pomiędzy trzodą chlewną w Jarocinie, Rawickiem i Wresznie.

* Teatr polski w Krośoszynie (na sali pana Hoffmanna dawniej Born).

W środę komedia z angielskiego: „Ciotka Karola“ i mazur w 4 pary.

W czwartek sztuka E. Orzeszkowej i Sarneckiego: „Harde dusze“.

W piątek operetka z niemieckiego w 6 obrazach: „Biedna dziewczyna“.

W niedzielę dramat historyczny: „Przeor Paulinów“ czyli obrona Częstochowy.

W poniedziałek na ostatnie przedstawienie komedya Gogola: „Rewizor z Petersburga“.

* Teatr polski w Koźminie. W sobotę 22 b. m. komedya: „Ciotka Karola“.

W niedzielę na ostatnie przedstawienie komedya: J. I. Kraszewskiego: „Miód kaszteleński“.

* Z Watykanu. Na Mszy papiejskiej, którą Ojciec św. odprowadził w Boże Ciało w kaplicy prywatnej był między innymi obecny hr. Andrzej Zamoyksi, ożeniony z księżniczką Maryą Karoliną córką hr. Trapani.

* Z Świelcicha. Topólno, przeliczywszy majątek p. Publickiego-Piotucha idzie dnia 12 lipca na subhastę. Sprzedaż odbędzie się w sądzie w Chelmnie. Oby się znalazł Polak, któryby wyratował majątek ten z paszczy

komisy kolonizacyjnej, która go w przeciwnym razie z pewnością kupi.

(„Caz, Gr.“)

* „Kuryer Gdański“, pismo wiadące od trzech kwartałów anemiczny żywot, przestanie nareszcie wychodzić; w miejsce jego ukaze się „Tygodnik Gdański“.

* Dr. Antoni Domirski reprezentował będzie polską prasę warszawską przy uroczystościach otwarcia Kanału północnego w Kilonii itd. Świadczy to o dojrzałości prasy tej, że się zgodzić mogła na zbiorową reprezentacyę w jedną osobie.

* Jubileusz Zacharjasiewicza. Lwów, 16 czerwca. Zacharjasiewicz przybył do Lwowa w piątek wieczorem. Na spotkanie Jubilata wyjechali do Gródka pp. Gawroński, Belza, Czapelki, Pełowski i gospodarz Kasyna miejskiego Bujnowski. W Gródku odbyło się krótkie powitanie, poczem wszyscy razem wsiadli do wagonu, w którym p. Zacharjasiewicz przybył do Lwowa. Na dworcu kolei państwowych we Lwowie oczekiwało Jubilata liczne grono lwowskich literatów i artystów, w których imieniu przemówił wiceprezes Koła literacko-artystycznego pan Skotnicki. Drugi powitał gościa imieniem towarzyszy z lat młodych p. Aleksander Elgas, a wreszcie imieniem rodziny przemówił serdecznie kuzyn Jubilata X. Zacharjasiewicz, gr. kat. proboszcz z Jaryczowa Nowego. Jubilat, wrzucony do głębi, podziękował w krótkich słowach za przyjęcie i następnie w towarzystwie wiceprezesa Koła p. Skotnickiego odjechał do hotelu „Imperial“, gdzie zamieszkał na czas kilkadniowego pobytu swego we Lwowie. Wieczór wczorajszy spędził pan Zacharjasiewicz w Kole literacko-artystycznym.

Dziś wieczorem przyjmowano Jubilata uroczystie w Kasynie miejskiem. Wszyscy zebrani ustawili się w półkole, a prezydent miasta p. Mochacki, przybrały w odznakę swęj godności: złoty łańcuch z herbem miasta powitał Jubilata serdecznymi słowy: „Pozwól, — rzekł — bym Ci imieniem reprezentacyi miasta złoty winny hołd i życzenie, aby szereg utworów Twego nieopolskiego pióra od „Uczonego“ do „Chleba“ nie został jeszcze zamknięty, lecz żebyś i nadal wzbogacał naszą literaturę na pożytek dla naszego społeczeństwa i na chwałę dla polskiego imienia.“

Jubilat wrzucony podziękował za powitanie: „Ścisłam z wdzięcznością tę dłoń podaną, a ścisłam ją ręką, na której czuje ciepło z nęskiem starszej jej siostrzycy znał Wisły. Niech te dwa prądy ciepła połączą się razem. Chciej wierzyć panie prezydencie, że dzień dzisiejszy, że tę chwilę zaszczytnego dla mnie powitania zaliczę do najszczęśliwszych chwil mego życia“ (Oklaski).

Drugi przemówił do Jubilata w bardzo pięknych słowach hr. Wojciech Dzeduszycki, wręczając mu od wielbicieli jego talentu, srebrny wieńiec, oraz dyplom na honorowego członka Koła literacko-artystycznego Jubilat dziękował i przyjął tę nagrodę hojną z tem zastrzeżeniem, że nie zamyka ona dotychczasowej pracy jego, ale będzie podnieta do dalszej.

W dalszym ciągu wręczyli Jubilatowi dyplom na członka honorowego: akademik Pierrick, prezes czytelnicy akademickiej imieniem tego towarzystwa oraz dr Pomianowski, imieniem Kasyna miejskiego, poczem wszyscy zasiedli do zastawionych w głównej sali Kasyna stołów.

Honorowe miejsce oddano Jubilatowi, po prawej i lewej jego ręce zasiedli pp. prezydent miasta Mochacki i rektor Cwikliński, naprzeciw wiceprezydent Marchwicki, dalej X. Arcebiskup Isakowicz, Wojciech hr. Dzeduszycki, Karol Brzozowski, rektor Matecki, radca wydziału krajowego Romanowski, profesorowie uniwersytetu Pilat Roman, Pilat Tadesz, Finkel Dembiński, Kalina i inni, posłowie miasta Lwowa itd. itd., ogółem przeszło 200 osób, reprezentujących wszystkie sfery inteligencji naszego miasta.

Pierwszy toast w czasie biesiady wniósł rektor dr. Cwikliński na cześć Jubilata. Okrzyk: „Niech żyje!“ — powtórzyli wszyscy z zapałem. Imieniem powiesciopisarzy polskich złożył hołd pan Krechowicki, prosząc, ażeby i nadal podami swego ducha zasłała literaturę ojczyzta, a pieśń jego była coraz czystsza i doskonalsza i aby ciągnęła aż do Niebiosa.

Na powyższe przemowy odpowiedział p. Zacharyasiewicz: „Jeżeli na wasze wezwanie stanąłem, to uczyniłem to tylko w poczuciu obowiązku, że staje nie jako cel tak hojnej nagrody waszej, która moją zasługę podnosi, ale że służę wam, jako środek wypowiedzenia społeczeństwu wielkiej i zbawienniej nauki i wprowadzenia jej w prąd omych uczuć szlachetnych i podniosłych, które znacznają j-k lecniczne prądy elektryczne. I taka służba dla ogółu jest zaszczytem. I za nią jestem wdzięczny, że pozwoiliście mi ją spełnić. I tylko ze stanowiska, że roli mojej przyjmuję od was dzisiejsze zaszczyty, które złożone z tem, czego w dawniej naszym stolcy nad Wisłą doznałem, stanowią sowitą nagrodę za wszelkie trudy i ciernie długoletniej pracy mojej. Wlewa ona nowe siły we mnie, aby w tej pracy dalej nie ustawał!“

Przemawiali dalej p. Romanowicz, imieniem dziennikarzy p. Platon Kostecki, następnie X. pralut Gnatowski, Sędziwy poeta Karol Brzozowski wygłosił wiersz, poczem jeszcze przemawiał p. Styka i akademik p. Pierrick. Szereg toastów zakończył p. dr. Pomianowski staropolskimi: „Kochajmy się“. Wreszcie odczytano mnóstwo telegramów.

* „Grażdanin“ donosi, iż obecnie w Jańcie bawi przybyły tam z Niemiec głośny powiesciopisarz Fryderyk Spielhagen. Podobno powiesciopisarz niemiecki pisze powieść, której część akcji odbywa się nad morzem Czarnem, a mianowicie Jańcie.

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 19 czerwca św. Gerwazego i Protazego mm.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 23.

Telegram giełdowy.

Berlin, 18 czerwca 1895 roku. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	17	18	15	17
Pszensica wzmoc. na czerwiec	154 75	154 25	Niem. 39/40 poz. pan.	99 60
na wrzesień	156 50	156 —	Consol. 40/40	105 —
Zyto wzmoc. na czerwiec	130 50	130 50	Consol. 31/40	104 10
na wrzesień	135 75	135 75	Pozn. 40/41 zast.	102 10
Ołję rzep. słabo na czerwiec	46 10	45 9	Pozn. 31/32/10 zast.	109 7
na październik	46 20	46 —	Pozn. 40/41/10 zast.	105 70
Okowita spok eksportowa	39 40	39 40	Pozn. 31/32/10/10 zast.	101 80
na cz-rcwiec	42 70	42 40	Pozn. 40/41/10/10 zast.	101 80
na lipiec	42 80	42 60	Pozn. 40/41/10/10 kor.	93 70
na sierpień	43 10	42 80	Weg. 40/40 zast.	103 80
na wrzesień	43 4	43 20	Weg. 40/40 kor.	98 90
na październik	43 10	42 90	Anst. kred. skeye	253 40
Okowita spok na październik	—	—	spółczyca	47 20
Okowita spok na czerwiec	—	—	Lombard	47 20
Okowita spok na lipiec	—	—	Disconto com.	22 75
Okowita spok na sierpień	—	—	Usposobienie: spok.	—
Okowita spok na wrzesień	—	—		
Okowita spok na październik	—	—		
Okowita spok na czerwiec	—	—		
Okowita spok na lipiec	—	—		
Okowita spok na sierpień	—	—		
Okowita spok na wrzesień	—	—		
Okowita spok na październik	—	—		

Jubileusz Unii Brzeskiej.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Bracia Polacy!

Bóg dał nam Rusinom, żyjącym pod miłościwym berłem najjaśniejszego naszego monarchy Franciszka Józefa I., doczekać się radosnego i rzadkiego jubileuszu. Oto w tym roku dobiegają do końca trzy stulecia od chwili, gdy zostało dokonane przy Bożej pomocy wielkie dzieło odnowienia Unii ruskiego Kościoła z św. Stolicą Apostolską, przez co po długich, a smutnych latach część ruskiego narodu opuściła bezdroża wschodniej schizmy, a wstąpiła na drogę swego odrodzenia. I rzeczywiście, naród w Galicji uważa za odnowienie swęj Unii z św. Stolicą Apostolską jako nader ważną epokę w rozwoju swego duchownego i narodowego życia tak, że zbliżający się 300-letni jubileusz tej Unii zasługuje zupełnie na to, by my Rusini obchodzili go z największą uroczystością jako jedno z naszych najwspanialszych i najważniejszych świąt kościelno narodowych.

To też zawiązał się we Lwowie komitet, złożony z księży i osób świeckich, który zajął się przygotowaniem jak najwspanialszego obchodu wspomnianego jubileuszu. Z uwagi na to, że Unia ruskiej Cerkwi została odnowiona w Rzymie dnia 23 grudnia 1595 roku, a ogłoszona na synodzie brzeskim dnia 8 października 1596 roku, komitet postanowił obchodzić ten jubileusz tak w tym, jak i przyslym roku i ułożyć program, określający dokładnie sposób tego obchodu jubileuszowego. Stosownie do swęj uchwały wydał komitet odezwę do ruskiego narodu w Galicji, wzywając go do jak najżywszego udziału w uroczystościach jubileuszowych według uchwał komitetu, w programie podanych. Nadto postarał się komitet o polski przekład tak owęj odezwy, jak i programu, celem zaznajomienia polskiej publiczności z ich treścią.

Wiedząc dobrze o tem, że chwała naszej rusko-katolickiej cerkwi jest również chwałą całego Kościoła Chrystusowego, którego nasza Cerkiew jest jedną częścią; pomni na to wysokie przeznaczenie, jakie Bóg wskazał naszej Cerkwi, a które w proroczych słowach wyraził Papież Urban VIII: O moi Rusini, przez Was spodziewam się nawrócić Wschód. (O mei Rutheni, per vos ego Orientem convertendum spero); przekonani, że wszyscy katolicy całym sercem podzielają wysokie zamiary, które obecnie Kościołem Chrystusowym chlubnie rządzący Ojciec święty Leon XIII usiłuje uskutecznić celem połączenia z św. Stolicą Apostolską Kościołów wschodnich, do których i nasza rusko-katolicka Cerkiew swym obrządkiem należy — jesteśmy pewni, że wspomniany nasz jubileusz św. Unii ma dla całego Kościoła Chrystusowego wielkie znaczenie i że go z radością

powitają wszystkie katolickie narody, a w szczególności katolicki naród polski.

Komitet jubileuszowy uchwalił między innymi, by na pamiątkę tego tak ważnego i rzadkiego jubileuszu był we Lwowie założony instytut św. męczennika Jozafata dla religijno-moralnego wychowania ruskiej młodzieży szkolnej. Kto wie o tem, jak niebezpieczny dla szkolnej młodzieży jest teraźniejszy duch czasu; komu wiadomo, jak bardzo są dziś potrzebne dobre zakłady, mogące podtrzymać i umacniać religijno-moralne wychowanie młodzieży szkolnej, izby ta młodzież, zachowując wiarę, trzymając się drogi Bożych przykazań, stała się kiedyś pożyteczną dla Kościoła katolickiego i całego społeczeństwa — ten powita z radością usiłowania komitetu, pragnącego przez założenie takiego instytutu zaradzić koniecznej potrzebie zabezpieczenia religijno-moralnego wychowania naszej młodzieży szkolnej, a zarazem uwiecznić jubileusz naszej św. Unii tak pięknym pomnikiem św. katolickiej wiary i gorliwości chrześcijańskiej.

Jakiego ducha ma być ten instytut, poświadcza już imię św. Męczennika Jozafata, które ten instytut będzie nosił. Jego i młodzieży w nim przebywającej patronem będzie św. Jozafat, obrońca, odozba i ofiara męczeńska tej św. Unii której 300 letni Jubileusz my w tym i przyslym roku chcemy uroczystie obchodzić.

At-li ponieważ założenie takiego instytutu, jak jest koniecznym, tak zuw znacznych fundusów wymaga, przeto ośmielił się komitet jubileuszowy prosić Szanowną Redakcyę, by raczyła zająć się zbieraniem datków na rzecz owego instytutu, na zbieranie których w kraju naszym komitet otrzymał od wysokiego Prezydium c. k. Namiestnictwa pozwolenie do końca grudnia 1896 r.

Bracia Polacy! Jesteśmy przekonani, że nam, braciom Waszym po wierze, jesteście życzliwi i przychylni, że pragniecie dobra nam, którzy żyjąc z Wami na jednej ziemi, dzielimy z Wami wspólną dolę i niedolę, pomagamy sobie wzajemnie do osiągnięcia celu, jaki Bóg wytknął obu kraj ten zamieszkującym bratnim narodom. Dziś my się zwracamy do tej Waszęj życzliwości i przychylności ku nam, a mając wykonać tak ważne, wielkie, lecz siły nasze przewyższające dzieło, jakim jest założenie rzeczonego instytutu św. Jozafata, prosimy Was o podanie nam pomocnej ręki, o wsparcie nas swemi datkami, które upraszamy nadsyłać albo do Szanownej Redakcyi, ogłaszającej tę niniejszą naszą odezwę, albo wprost do Najprzew. gr. kat. Metropolitalnego Konsystorza we Lwowie (plac św. Jura, I 5).

Nasz komitet nie wątpi ani na chwilę, że jego odezwa znajdzie chętnę przyjęcie w sercach waszych, bracia Polacy, i że przy waszëj pomocy już w bliższej przyszłości zostanie spełnione nasze gorące ży-

czenie co do założenia instytutu dla religijno-moralnego wychowania ruskiej młodzieży szkolnej, i że w ten sposób tém bardziej przekonamy się o tem, że rzeczywiście katolicy całego świata tworzą jedną wielką, węzlem chrześcijańskiej miłości ściśle złączoną rodzinę, która dążąc do jednego i tego samego celu, do chwały Pana Boga i do zbawienia swych braci, chętnie popiera usiłowania dla osiągnięcia tego celu, u któregokolwiek narodu katolickiego i w jakimkolwiek katolickim kierunku te usiłowania podjęte.

Prosimy wszystkie Szanowne katolickie polskie Redakcyę o powtórzenie tej odezwy.

Od komitetu dla obchodu 300 letniego jubileuszu Unii ruskiej cerkwi z św. Stolicą Apostolską.

Lwów, 18 maja 1895 r.

X. A. Bielecki, przewodniczący.

Towarzystwa i Spółki.

Mieszkw. Zebranie Towarzystwa Organistów pod opieką św. Wojciecha, na dekanat Nowomiejski i Borecki odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 1 z południa w Mieszkwie Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 3) Śpiew. 4) Odczyt prezesa p. Domagalskiego 5) Deklamacya p. Laurentowskiego, sekret. 6) Śpiew. 7) Odczyt p. Nowaczyka z Panienki 8) Przeczytanie decyzji Przewietnia, Konsystorza w sprawie muzykalności kościelnych. 9) Śpiew. 10) Odczyt p. Kędziory z Czermina. 11) Wnioski.

Na zebranie to zapraszamy uprzejmie Przewiełbnę Duchowieństwo, a szan. pp. kolegów prosimy, by przez jaknajliczniejsze zebranie się dali wyraz tej wspólnej pracy, w której się łączęć winniśmy, pracy błogięj bo mającej na celu moralne, umysłowe i materialne podniesienie naszego stanu. Zarząd.

* **Dnia 23 czerwca** o godzinie 3 po południu odbędzie się na sali hotelu Francuzkiego w Sremie walne zebranie Kółek różniczych powiatu śremskiego. Na porządku obrad referaty: p. Grabowskiego z Kurnika „O sadownictwie,“ p. Piaseckiego z Nówki „O uprawie kartofli,“ p. Jankowskiego z Borzynowa „O hodowli inwentarza pociągowego,“ p. Huberta ze Sowińca „O pszczołach.“ O liczny udział uprasza Wiceprez. r.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 17 czerwca.

HOTEL BAZAR. Dr. Dziembowski z Roszkowa, pani Szuldrzyńska z Siernik, Grodzicki z Psarskiego, pani Portasiewiczowa z Kowanówka, hr. Mielżyński z Iwna.

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Lutomski z Stawu, pani Maciejewska z Wrześni, Ziehmman z Wroniawy.

Lachmann z Gdańska, pani Weinert z córka z Warszawy, Weber z Inowrocławia, Ziotecki z Krakowa, Kallmann z Dreżna, Towar i Kirsten z Szczecina, Baumann z Trzemeszna

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań, 18 czerwca.** (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie. Okowita cicho. Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano —, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 57,20 mk., 70-ta 37,40 mk.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —, w miejscu bez beczki 50-ta 57,20 mk., 70-ta 37,40 mk.

Wrocław, 17 czerwca 1895

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj. wyż.	średni naj. wyż.	lekki towar naj. wyż.	ciężki naj. niż.	średni naj. niż.	lekki towar naj. niż.
Pszonica biała	15,90	15,60	14,90	14,60	14,10	14,00
Pszonica żółta	15,80	15,50	14,80	14,50	14,00	14,00
Zyto	12,70	12,60	12,50	12,40	12,30	12,10
Jęczmień	13,00	12,30	11,60	10,30	9,50	9,00
Owies	12,60	12,30	11,90	11,70	11,40	11,10
Groch	13,50	12,50	12,00	11,50	11,00	10,50

Magdeburg, 17 czerwca. Cukier ziemniaczany excl. work. 92. 10,65. cukier ziarn. excl. 88. Rendem. —. Drugi produkt excl. 75. Rendem. 7,60. Uspobojenie: spok. Rafinada chl-bowa I —, rafinada chlebowa II. —. Mielona rafinada z beczką 23. —, mielona Melis I. z beczką —. M. int. Cukier surowy I. produkt transito fr. stasek Hamburg za czerwiec 9,77 1/2 placono, 9,83 1/2 żąd., lipiec 9,87 1/2 placono, 9,87 1/2 żąd., sierpień 10,2 1/2 plę. 10,02 1/2 żąd., wrzesień 10,12 1/2 plę. 10,12 1/2 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, — ctr.

Hamburg, 17 czerwca. Okowita słabo, czerwiec-lipiec 21 — żąd. lipiec-sierpień 21 1/2 żąd., sierpień-wrzesień 21 3/4 żąd., wrzesień-październik 21 1/2 żąd. Kawa good average Santos za czerwiec 74 1/2 za wrzesień 74 1/2, za gratyżon 72 1/4, za marzec 72 —. Uspobojenie: potw. Obrót — worków.

(Nadesłano)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierozy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych ednośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Galerye obrazów w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, zwiedzać można codziennie z rana od godziny 9 do 1, a w każdą niedzielę od godz. 12 do 5 po południu.

Gabinet archeologiczny otwarty w k. żd. sobotę od godz. 11 do 1.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wysła świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE

pod tytułem (1458)

KSIAŻECZKA MINIATUROWA

czyli krótki zbiorek modlitw

ulożył S. B.

Wielkość książeczki wynosi 7 centymetrów; drukowana na najpiękniejszym welinie, drobniemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowymi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękka skórę, brzeży złote i pod niemi pasowe.
Cena egzemplarza 3 lub 4 lub 5 marek stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy.
Asygnujący powyższą kwotę wprost do Księgarni Katolickiej w Krakowie otrzymają książeczkę miniaturową franco.

Posener Pfandbriefe.

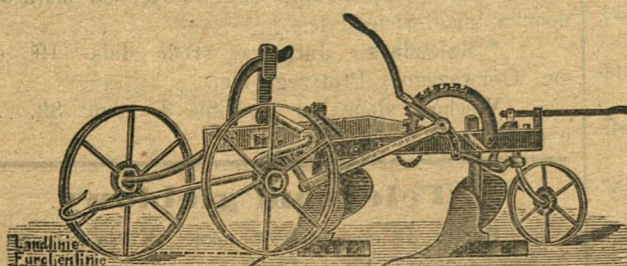
Die Versicherung gegen Kursverlust bei der am 21. ds. Mts. stattfindenden Verloosung übernimmt. (1547)

Posener Landschaftliche Darlehnskasse.

Do podróży!!

kufry, walizki, torby, portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniądze i cygar własnej roboty poleca (249)

N. WOLNIEWICZ,
siodlarz-kieszoniarz w Bazarze w suterynach.
Nowość! Nowość!



Plug 2-skibowy.

Najnowszej konstrukcyi dwuskibowe patentowane plugi, ogólnie za najlepsze uznane mamy zawsze na składzie w trzech wielkościach i chętnie dajemy na próbę. (121)

Plug Fenix.

Nowy piętrowy plug samo-hód „Fenix“ znacznie poprawiony systemem Sa-ka, uzyskał na odbytych konkurencyj pod Magdeburgiem na dniu 15 i 16 września 1892 z 208 plugów II. i III. nagrodę.

Wyłączni reprezentanci na W. Ks. Pozn.

Bryliński & Twardowski,
skład machin i kolei polnych w Poznaniu, ulica Ryckerska nr. 11.
Telefon nr. 69.

Od Redakcyi Kroniki Rodzinnej.

Przy kończącym się kwartale i półroczu nadmieniamy, że KRONIKA RODZINNA wychodzić będzie w t. chęz samych warunkach i kierunku. Oprócz dzieł ze świata wiedzy, zapoznającego z nowymi odkryciami i wynalazkami na polu naukowem, zamieszczac będziemy po gadanki pedagogiczne, sprawozdania z nowych dzieł wydawanych w kraju i za granicą, wiadomości dotyczące praktycznego życia pracy, oraz kwestyi ogólnego interesu. Dawać też będziemy stale korespondenę zagraniczną, powiści oryginalne i wyborowe obecne przykłady, podrzę rodaków i niewydane pamiętniki. (1507)

Uprasza się także o wcześnie złożenie przedpłaty, t. ch. którzy nie chcą doznać opóźnienia w przesyłce pisma.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 4, na poczcie w kraju i za granicą rs. 5 (t. j. w Galicji koron 6, w W. Ks. Poznańskim marek 10) stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.
Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do redakcyi: Warszawa, ulica Mazowiecka nr. 10.

Tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży WIECZORY RODZINNE.

Wychodzić będzie w półroczu przyslym jak obecnie z dwoma dodatkami, z tych jeden ilustrowany dla młodziej dziatwy drugi książkowy, jako tak zwane **premium** dla prenumeratow starszych, zawierający powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku tworzyć będą **BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ.**

Obok treści nader urozmaiconęj utworami utalentowanych autorów i autorek, **WIECZORY RODZINNE** podają **zadania konkursowe z nagrodami**, historyczne i inne mające na celu rozwijanie umysłu i kształcenia charakteru, oraz konkursy robót dla panienek. Nagrody wyznaczają się z książek. (1508)

PRENUMERATA rocznie w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5 — t. j. w Galicji reń. 12, w Poznanskiem marek 10; stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.
Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcyi: Warszawa, ul. Mazowiecka 10.

Przewiełbnemu Duchowieństwu

poleca po cenie możliwie najtańszëj

Koszule,

mankiety, kołnierzyki, trykotaze itp.

(166)

F. Raczkowski,

ulica Nowa — w Bazarze.

Magazyn bławatów, płócien, bielizny i stołowizny.

Nauka o bierzmowaniu

osobno po polsku i osobno po niemiecku przez X. Enna.

Cena za egzpl. 10 fen., z portorym 15 fe. 50 egzpl. 4,50 mk., 100 , gzpl. 7,50 mk. Na porto dopłaca się 25 lub 50 fen

Kartki do bierzmowania

poleca i odwrotną pocztą wysła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, Sty Marcin 16.

A. Pfitzner

hurtowny handel win
założony w r. 1849
poleca Przewiełbnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym z odwołaniem się na o-tatni swój okólnik w urzędow. i dzienniku kościelnym — Nr. 2. 1894/95.

Wina mszalne wytrawne tarragońskie

(Vinum c. nsecrabil.)
z żółtą pieczęcią po cenie za litr 1,50, 1/2 litra 0,80 włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

Wina mszalne górno-węgierskie

pod gwara cyą czyste: z zieloną pieczęcią
1/1 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła
1/2 „ 1,30 „ „ „

Towarzystwo narodowe hipoteczne kredytowe w Szczecinie

udziela pożyczek hipotecznych na posiadłości miejskie i wiejskie
Wnioski przyjmuje agent generalny (897)
Julian Reichstein
w Poznaniu, Piekary Nr. 5.

Skład hurt. kawy i Zakład palenia kawy

na większe rozmiary.
Na placu wystawy w hali maszyn palę kawę nowym sposobem od 5-tęj po południu.
Sprzedaż en gros & en detail.
J. N. LEITGEBER.
Telefon Nr. 181. (1470)

Zakład leczniczy metodą Kneippa i sposobem natury

obok Nowego Portu GDAŃSKA.
Bałtyckie kąpiele Brösen
Pierwszy zakład tego rodzaju nad brzegiem morza! Doskonałe powietrze morskie i letnie. Staranne leczenie zastosowane do każdej jednostki! Znakomite skutki leczenia! Prospektu rozsyla darmo i opłatnie właściciel **Hermann Külling** lub dyryg. lekarz Dr. med. **Börsch,**

Fritz Arens

nie pomylić z M. H. Arens w Moguncyi
właściciel winnic w Nierstein, zaprzyjšony przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, poleca, przez Przew. Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyla
Wina mszalne I gat.
Niersteiner b. dojrz. M. 1,35—1,75
Hahnheimer dojrz. „ 0,85
Laubenheimer d. jrz. „ 1,00
Erbacher dojrz. „ 1,25—1,50
Johannsberger dojrz. „ 2,00
Tokaj, azyat. b. dojrz. „ 1,75
Cena za litr włącznie butel i franko Moguncya. Włącznie butelek i skrzyń bez beczki. Półki w paczkach poztowych po 2 butelki. (754)

Etablissement w Szelągu.

Panorama światowe
od 19-go do 25-go czerwca włącznie
Ems i Wiesbaden.
Wstęp 20 fen., dla dzieci 10 fen. (1546)

W niedzielę 23 czerwca r. b. urządza **Tow. M. Przemysłowcow z Stęszewa**
ZABAWĘ LATOWĄ
w boru Zamysłowskim, na którą zylowych Towarzystwu uprzejmie zaprasza (1548)
ZARZĄD.
W razie niepogody dwa tygodnie później.

+

Dziś w wtorek o godzinie 9-tej wieczorem rozstała się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie ss. Sakramentami, skończywszy 17-cie lat życia nasza jedyna córka (1550)

HALINA BROEKERE.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 6-tej wieczorem, nazajutrz o godz. 9-tej nabożeństwo żałobne.

W głębokim smutku pograżeni rodzice.

Śrem, dnia 18-go czerwca 1895 r.

Bekanntmachung

betreffend die Ausreichung der zweiten Zinsscheinreihe nebst Zinsscheinanweisungen zu den 3 1/2 %igen Posener Provinzial-Anleihscheinen für Zweck des Provinzial-Hilfskassen-Fonds. I. Ausgabe auf Grund des Privilegs vom 11. Juli 1888.

Die vorbezeichneten Zinsscheine Nr. 1 bis 10 nebst Anweisung für die 5 Jahre vom 1. Juli 1895 bis 30. Juni 1900 werden vom 19. Juni 1895 ab mit Ausschluss der Sonn- und Festtage von der Landes-Haupt-Kasse hieselbst gegen Ablieferung der alten Anweisungen, denen ein Verzeichnis derselben beizufügen ist, ausgeben.

Bei dem Verluste der Anweisung erfolgt die Aushändigung der neuen Zinsscheinreihe an den Inhaber des Anleihscheines jedoch nicht vor dem 3. Juli 1896. Die Anleihscheine sind in diesem Falle auf der Landes-Haupt-Kasse hieselbst vorzulegen oder mittelst besonderer Eingabe einzureichen. (1648)

Die an die Landes-Haupt-Kasse zu richtenden Sendungen müssen frankirt sein. Sofern in der Eingabe nicht ein anderes gewünscht wird, erfolgen die Absendungen an die Inhaber der Zinsscheinanweisungen unfrankirt mittelst eingeschriebenen mit voller Werthangabe versehenen Briefes.

Die Vermittelung zur Erlangung der neuen Zinsscheinreihe übernehmen kostenfrei:

- in **Posen** das Bankhaus Heimann Saul,
- in **Berlin** die Kur- und Neumärkische Ritterschaftliche Darlehenskasse,
- in **Breslau** das Bankhaus Prinz und Marek jr.,
- in **Frankfurt a.M.** das Bankhaus A. Federlin.

Posen, den 1. Juni 1895.

Der Landeshauptmann.

I. V.
gez. **Nötel.**

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wysła świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
D^{ra} Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE

pod tytułem (1458)

KSIĄŻECZKA MINIATUROWA
czyli krótki zbiorek modlitw
ulożył **S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 7 centymetrów, drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnymi ale bardzo wyraźnymi, bo zupełnie nowymi czcionkami, z obwódką różową na każdej stroniocy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pasowe.

Cena egzemplarza 3 lub 4 lub 5 marek stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy.

Nadsyłający powyższą kwotę wprost do Księgarni Katolickiej w Krakowie otrzymają książeczkę miniaturową franco.

Nowe wydanie

KANCYONAŁU
Ks. Grabskiego

wysła już nakładem **J. B. LANGEGO**, przejrzaną przez licznych muzyków kościelnych, w dwukolorowym druku i artystycznie wykonanym inicjałami. — **KANCYONAŁ** ten powszechnie uznany za najlepszy i najpraktyczniejszy, opatrzone aprobatą arcybiskupią poleca Szanownemu Duchowieństwu. (1483)

Księgarnia nakładowa i parowa drukarnia
J. B. LANGEGO
W GNIEŹNIE.

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** Poznań, W. Garbary Nr. 49.

Założony w roku 1844. **J. ZEYLAND** Założony w roku 1844.

Najstarszy **SKŁAD TRUMIEN** Największy
i artykułów pogrzebowych.

Swiece ołtarzowe

wyrobione w mej fabryce z czystego wosku pszczelego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych i mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskutecznią odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (154)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobiecki,
fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
Poznań. Szeroka ul. 24.

MEBLE.

Polecamy meble wszelkiego rodzaju we wielkim wyborze od skromnych do najwykwintniejszych.

Dogodne warunki spłaty.
Magazyn mebli
Dankowski i Sp., Poznań,
ulica Wilhelmowska nr. 20. (1037)
(vis-à-vis Hotelu Francuzkiego).

Kanapy Fotele Lustra Gotowalnie Toalety Umywalki Marmury Łózka Materace Wiedeńskie krzesła i fotele.

Podjęmujemy się dekorowania salonów i wszelkich prac t. pice. skich i stolarskich.

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI
Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swój dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
osobiście na Węgrzech u producentów zakupione.
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w **Krotoszynie**

Swiece ołtarzowe

wyrobione stosownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franco.

Magazyn mebli
Majstrów Stolarskich
J. Krakowski, (156)
Podgórna ulica nr. 8.

poleca Szan. Publiczności meble własnego wyrobu od skromnych do najwykwintniejszych, kompletne wyprawy jako i pojedyncze sztuki, również meble wyscielane, lustra i marmury po najniższych cenach.

A. Andruszewski,
Rycerska ulica Nr. 36.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach
poleca szczególnie dla osób nerwowych

materace
wyscielane puchem roślinnym (Kopok)

który przez najłatwiejsze powagi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włósia.

Wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmniejsze materye na meble są zawsze u mnie na składzie. (124)

Cenniki na życzenia gratis i franco!

Zakład i rękodzielnia wyrobów kościelnych
J. Hoepfner i Sp., Wrocław, plac Rycerski
Nr. 2.
założony 1848 roku, (1371)

poleca swój wielki skład monstrancy, kielichów, cborów, ampulek, lichtarzy i t. p. ze srebra jako też z brązu, złota i srebrzone. **Świadectwo** o naszej sztuce i rzetelności daje nam najlepsze Jego Eminency **Ks. Kard. Kopp** z Wrocławia.

Obecni na wystawie przemysłowej w Poznaniu.

Monstrancye
w różnych stylach, kilka pochodzących z okolicznościowego zakupu poleca bardzo tanio
J. STARK
w Poznaniu.

Główny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.

Wielebne Duchowieństwo i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania organów

i wszelkich reperacji takowych. Za gwarancją rzetelnej i taniej pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (126)

Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

OKNA DO KOŚCIOŁÓW,

wykonane artystycznie począwszy od najpiękniejszego malarstwa aż do zwyczajnego zaszklenia ołowiem wykonywane po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach wypłaty.

M. Nierle w Wrocławiu
Malar. na szkło i zakł. zaszkł. ołow. Kaiser Wilhelmstr. 30. 1484

J. Urbankiewicz
ul. Berlińska nr. 19 (obok Teatru Polskiego)
poleca wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych na ubiory i paletoty mekkie. — Rewerendy i płaszcze dla Przewielebnego Duchowieństwa wyrabia dobrze po umiarkowanych cenach. (1486)

Gospodynini

znajczą się dobrze na kuchni i gospodarstwie domowem, poszu-uje miejsca na probostwie od 1.7. rb. Zgłoszenia przyjmuje Eksped. Kuryera Pozn. pod nr. 1549.

Nauka o bierzniowaniu
osobno po polsku i osobno po niemiecku
przez **X. Enna.**

Cena za egzpl. 10 fen., z portoryum 15 fen. 50 egzpl. 4.50 mk., 100 egzpl. 7.50 mk. Na porto dopłaca się 25 lub 50 fen.

Kartki do bierzniowania
poleca i odwrotną pocztą wysła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, Sty Marcin 16.

Czerwona Apteka w Poznaniu

poleca

Eucalyptus-esencya do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek ochrony i do konserwowania zębów i działający skutkiem swym nadzwyczajnymi antyseptycznymi przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane. Butelka 3 M., 1.50 fen. i 75 fen.

Esencya pepynowa podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona. Butelka 3 M., 1.50 M. i 75 fen. (1851)

Wino chinowe czyste i z żelazem. Butelka 3 M., 1.50 M. i 75 fen.

Wino Sagrada. Środek dyetyczny do częstego używania przy złem trawieniu i nieregularnym stoleu. Butelka 1.50 Mk. Przy zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca we fl. po 80 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.

Radiolera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Orème) słoje 1 M. i 1.50 M.

Radiolera esencya jodlowa z przepyszny smaczkiem iasny jodlowego, do przecyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiiowane trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1.50 M.

Maść na piegi podług doświadczonego przepisu lekarskiego usuwającego w krótkim czasie piegi, czerwonosć twarzy oraz wszelkie wyrzuty skórne. Cena za słoje 50 fen. i 1 m.

Ray-Ruma China płyn na włosy, doświadczony i nieszkodliwy środek na wzmocnienie i porost włosów, usuwający nader szybko niezawodnie łupież oraz tamujący wypadanie. Cena za butelkę 1 m. 6 butelek 5 marek

Prawdziwy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj skuteczny na szwabę, pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 i 1 marce — funt po 3 marki.

Radiolera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru z nóg i poramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.

Pastyki na migrenę, doskonale na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigulki rumberbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwojenie, pudełko po 50 fen.

Pigulki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowosć i t. d. Pigulki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marke.

Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtań i płucach, brak oddechu, koksusz i drapanie w gardle, butelka 80 fen., 6 but. 3 M.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.
(Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)

J. Krysiwicz,
fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu
św. Marcin nr. 65, (1284)

poleca na nową kampanią:

aparaty gorzelnicze

po ciągłego odpalania, jak również

znaczny zapas
rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacje tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

Karol Głowacki,
Maitre bottier
Poznań, Stary Rynek 79, 1.

J. Urbankiewicz
ul. Berlińska nr. 19 (obok Teatru Polskiego)
poleca wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych na ubiory i paletoty mekkie. — Rewerendy i płaszcze dla Przewielebnego Duchowieństwa wyrabia dobrze po umiarkowanych cenach. (1486)

osoba z dobrego domu przyjmuje od każdego czasu młodsze i starsze panienki pozabawione rodzicielskiego domu, z ręką troskliwą, sumienną, macierzyńską opieką, delikatne obejście, na życzenie nauki za przystępną cenę. Dyskrecya najściślejsza. Blizszych wiadomości pod lit. A. Z. 250. Poznań poste restante. (1543)

recommande son Atelier de chausser-s de tous genres, pour l'honorable Clergé, les dames, les hommes et les enfans, et il garantit un travail élégant, solide et consciencieux. d'excellentes fournitures et d-s prix modérés. Ses CANONS pour le Clergé se distinguent par leur bonne coupe, et leur exécution élégante. Il confectionne également des bottes pour les agronomes et les chasseurs, et il se charge de toute réparation.

Les commandes de la province sont exécutées promptement, après l'envoi d'une mesure exacte, ou mieux encore d'une chaussure usée. (876)